

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
N:RLudzie i
automaty
Czytaj str. 3

Rok XV Wydanie A

Poznań, sobota, 14 marca 1959

Nr 62 (4700)

Na III Zjeździe Partii

Trwa dyskusja nad referatami Wł. Gomułki i S. Jędrzychowskiego

W imieniu organizacji PZPR Zakładów „H. Cegielski” przemawiał W. Kostuj

WARSZAWA (PAP)

Na III Zjeździe PZPR przez cały wczorajszy dzień toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego oraz wytycznymi rozwoju gospodarczego na lata 1959 — 65, które w czwartek zreferował Stefan Jędrzychowski.

W czwartym dniu trwania Zjazdu obrady rozpoczęły się punktualnie o godz. 10. Na porannym posiedzeniu przewodniczący członek Biura Politycznego KC PZPR — Ignacy Loga-Sowiński. Pierwszy zabiera głos sekretarz KC PZPR — Jerzy Albrecht.

Największym, najbardziej bezcennym dorobkiem, z jakim przychodzimy na Zjazd — powiedział na wstępie Jerzy Albrecht — jest jedność szeregów partyjnych. Zjazd jest w tej sytuacji wyrazem skupienia mas członkowskich wokół programu wytyczonego przez partię.

Gwarancją powodzenia naszych poczynań, związanych z realizacją programu rozwoju gospodarczego kraju i wzrostu poziomu życiowego jego obywateli, jest właściwe wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych tkwiących w naszej gospodarce. Przysięgamy obecnie do realizacji programu nowego etapu budownictwa socjalistycznego, dysponując dojrzałymi kadrami oraz poważnie rozwiniętym potencjałem gospodarczym.

Z istoty naszego ustroju wynika możliwość kompleksowego w skali całej gospodarki rozwiązywania zagadnień ekonomicznych. Ta możliwość nie zawsze jest jednak wykorzystywana. Np.: przy budowie kopalni węgla brunatnego w rejonie Konina, początkowo ograniczono się tylko do spraw, związanych z wydobyciem węgla. Po to, aby się do niego dostać, trzeba było usuwać 30-metrową warstwę ziemi. Co z nią zrobić — nie zastanawiano się. A przecież w tej ziemi znajdował się doskonały surowiec dla cegieł, którą można by tam założyć, masę ziemi natomiast można by wykorzystać dla wzmocnienia brzegu pobliskiej Warty. Aby zapewnić jak najlepsze wykorzystanie zasady kompleksowego programowania inwestycji — należy zwiększyć kompetencje rad narodowych i ich komisji planowania. Jest to nieodzowny, dalszy krok na drodze decentralizacji.

Aby z powodzeniem rozwiązać problem budownictwa mieszkaniowego — muszą potanieć jego koszty. Budować taniej bowiem oznacza — więcej. Należy wydać zdecydowaną walkę marnotrawstwu materiałowemu na naszych budowach, rozwijać terenowe wytwórnice materiałów budowlanych, zwiększać wydajność pracy i zdecydowanie wykorzystywać mocno tkwiący jeszcze w budownictwie konserwatyzm i tradycjonalizm.

Jerzy Albrecht pokreślał z naciskiem, iż tym wszystkim poczynaniom musi towarzyszyć zwiększenie odpowiedzialności naszych kadr kierowniczych.

Podstawowe problemy polskiego górnictwa omawiał przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — Michał Specjał nawiązując do rezerw istniejących w tym przemyśle, wskazał on na sprawę organizacji pracy jako problem nr 1, który w warunkach pracy górników ma olbrzymie, większe niż gdzie indziej znaczenie.

600 mln. zł dodatkowej produkcji przemysłowej oraz czyn społeczny, wartości 140 mln. zł na wsi — oto wyniki zobowiązań i dyskusji przedzjazdowej w woj. gdańskim — mówi o tym i sekretarz KW w Gdańsku — JÓZEF MACHNO. Podkreśla równocześnie: „Zdobędziemy niemal wszystkich zakła-

dów pracy Wybrzeża Gdańskiego w okresie przed III Zjazdem jest gwarancją, że plany rozwoju gospodarczego tego regionu są nie tylko realne, ale że będzie je można poważnie przekroczyć. Stoczniołowcy udowodnili, że w najbliższym 5-leciu można zwiększyć produkcję statków o ok. 20 tys. DWT, że istnieją realne możliwości podjęcia w Stoczni Gdańskiej produkcji dieslowych silników okrętowych dużej mocy, a cykl produkcyjny 10-tysięczników, który wynosi u nas obecnie 900 tys. roboczogodzin, da się poważnie obniżyć i zbliżyć do poziomu angielskiego przemysłu stoczniołowego (600 tys. roboczogodzin).

Podczas dyskusji wśród załóg statków Polskich Linii O-



Członek Biura Politycznego KC PZPR Stefan Jędrzychowski referuje wytyczne rozwoju gospodarczego Polski Ludowej w latach 1959 — 1965.

CAF — fot. Wdowiński

ceanicznych zgłoszona została propozycja powiększenia naszej floty pasażerskiej, na razie przynajmniej o jeden statek typu „Batory”. Jej eksploatacja nawet na jednej tylko linii północno-amerykańskiej byłaby rentowna, przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia zacieśnienia kontaktu z Polonią Amerykańską.

Gdański aktyw gospodarczy boli najbardziej brak części zamiennych do produkowanych obecnie statków. Ludzie morza domagają się od przemysłu ciężkiego wzięcia pod uwagę faktu, że jeśli tak dalej będzie, to większość dewiz zarabianych na frachtach morskich tracić będziemy właśnie



na kupno za granicą tych części.

Potrzeby Warmii i Mazur porusza Zofia Iwańska, dyr. Zakładów Odzieżowych w Ketrzynie. Nie można zgodzić się — mówi ona — z istniejącą dysproporcją w uprzemysłowieniu Ziemi Olsztyńskiej. Nie słuszną jest decyzja budowy w następnej pięcioletce na Warmii i Mazurach tylko jednego zakładu przemysłowego.

W imieniu wojewódzkiej organizacji partyjnej Z. Iwańska postuluje o zaplanowanie budowy na Warmii i Mazurach kilku zakładów przemysłowych, z których co najmniej jeden powinien powstać w samym Olsztynie. W woj. olsztyńskim powinien rozwijać się przemysł przetwórczo-rolniczy, leśny oraz lekki. Do rozwoju tych przemysłów istnieją na Warmii i Mazurach odpowiednie rezerwy.

Zagadnieniu współpracy gospodarczej Polski z krajami socjalistycznymi poświęcił w całości swe przemówienie Piotr Jaroszewicz, wiceprezes Rady Ministrów.

(Skrót przemówienia — czytaj str. 2)

Przewodnictwo obejmuje I sekretarz KW w Lublinie WŁADYSŁAW KOZDRA. Udziała on głosu Tadeuszowi Wierczkowski, I sekretarzowi KW w Zielonej Górze, który omawia aktualną sytuację i perspektywy rozwojowe tego województwa.

(Fragmenty — na str. 2)

Problemy przemysłu maszynowego, który w 7-leciu odgrywać będzie szczególnie wielką rolę w naszej gospodarce omówił dyrektor naczelny największej fabryki maszyn w kraju — „H. Cegielski” — WŁADYSŁAW KOSTUJ.

(Skrót przemówienia — str. 2)

WŁADYSŁAW KRUCZEK — I sekretarz KW w Rzeszowie — zajął się licznymi problemami politycznymi i ekonomicznymi, stojącymi przed rzeszowską organizacją partyjną.

To, czym żyją ludzie morza, jakie mają kłopoty i plany — wyraził w pełnym swady prze-

Poniżej delegaci woj. poznańskiego podczas przerwy w obradach: Zofia Krzyżaniak, robotnica Rawickich Zakładów Papierniczych i Franciszek Lipowczyk z Rawickich Zakładów Mechanicznych.

CAF — fot. Tymfiński

wiecz z Kołobrzegu i Mirosław Baranowski z Huty im. Bieruta w Częstochowie.

W toku piątkowych obrad pozdrowienia dla Zjazdu w imieniu własnych partii przekazali przewodniczący delegacji: Węgier, Rumunii, Bułgarii, Indii, Ludowej Korei, Mongolii i Albanii.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Na Targi przybyły delegacje Iraku, NRD i ZRA

(Inf. wł.)

Wczoraj przybyła do Poznania oficjalna delegacja rządowa Iraku. Delegację interesuje zakup urządzeń z zakresu gospodarki komunalnej. Dyrektor generalny MHZ Iraku — p. Talib JAMIL i dyrektor generalny Min. Gospodarki Komunalnej — p. Maki JAMIL oraz towarzyszący im: z ramienia PIHZ — nac. Swidwiński i dwaj przedstawiciele CEKOP, udali się przed południem z wizytą do HCP, po południu zaś zwiedzali Targi.

Dziś przybywa do Poznania delegacja handlowa NRD. Czerem przedstawicielom, upoważnionym do prowadzenia umów w sprawie wymiany nadwyżek towarowych przewodniczy wiceminister handlu wewnętrznego NRD. Dziś również spodziewany jest przyjazd na Targi przedstawicieli Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

(zs)

Stanowisko Francji wobec problemu Niemiec i Berlina zach.

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse zamieszcza relację z przebiegu posiedzenia rady ministrów, która obradowała w środę pod przewodnictwem prezydenta de Gaulle'a. Na posiedzeniu tym minister spraw zagranicznych Couve de Murville wygłosił exposé poświęcone różnym aspektom stanowiska ZSRR w sprawie Berlina. Minister poruszył zwłaszcza zagadnienie dostępu do Berlina zachodniego.

Minister informacji Frey oświadczył po zakończeniu obrad że „rząd francuski bynajmniej nie jest przeciwny spotkaniu na najwyższym szczeblu, uważa tylko, iż musi je poprzedzić konferencja ministrów spraw zagranicznych, która sama powinna być przygotowana starannie, tak aby bardzo szybko nie zakończyła się impasem”.

Minister informacji oświadczył w związku ze sprawą Berlina: „oczywiście rządowi francuskiemu zależy przede wszystkim na tym, by możliwości dostępu do Berlina nie napotykały przeszkód. Jest to dla rządu francuskiego zagadnienie wyjątkowej wagi i odstąpienie od tego nie wydaje się możliwe”.

Schmid i Erler aprobuja plan Rapackiego

MOSKWA (PAP)

Jak podaje agencja TASS przebywający tu czołowi działacze Socjal-Demokratycznej Partii Niemiec — wiceprzewodniczący Bundestagu NRF C. Schmid i wiceprzewodniczący frakcji SPD w Bundestagu F. Erler odbyli w czwartek na Kremlu prawie trzygodzinną rozmowę z członkami grupy parlamentarnej ZSRR A. Wołkowem, Z. Lebediewą, K. Gubinem, M. Mitinem i L. Solowiewem.

W czasie spotkania dokonano szczerzej i szerokiej wymiany poglądów na aktualne problemy międzynarodowe. W rozmowie, która upłynęła w przyjaznej atmosferze obie strony wyraziły opinie, iż plan utworzenia w Europie strefy beżatomowej, wysunięty przez ministra spraw zagranicznych Polski, Rapackiego powinien zostać zrealizowany.

Z sali sądowej

Epilog milionowych nadużyć

(Inf. wł.)

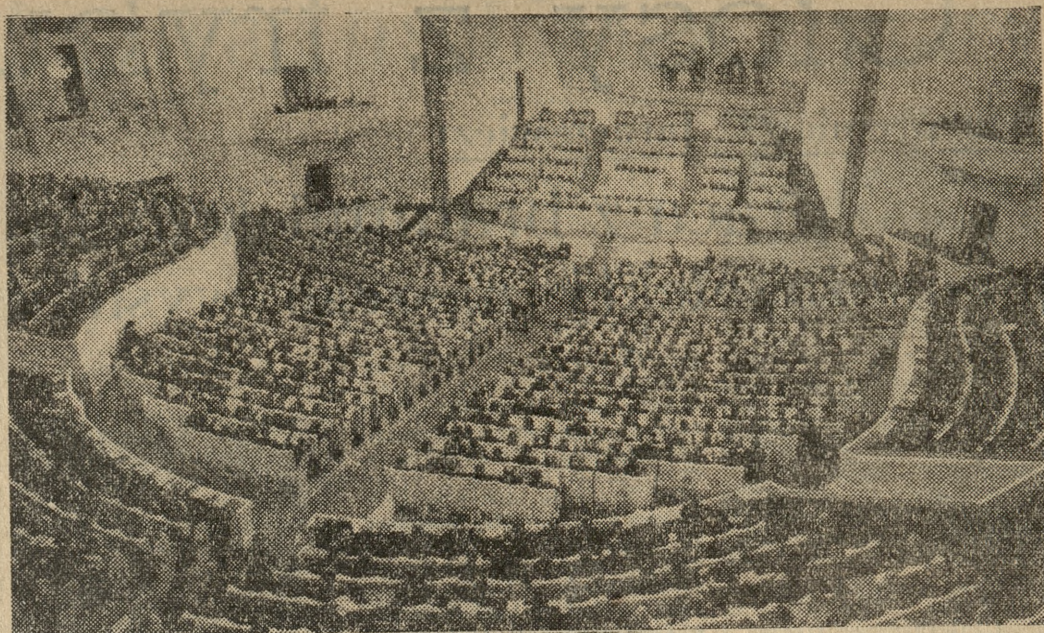
Sąd Wojewódzki w Poznaniu — Osrodek w Kaliszu, ogłosił wyrok w procesie o milionowe nadużycia, popełnione w Gminnej Spółdzielni Szymanowice (pow. Pleszew).

Przewód sądowy wykazał, że nie którzy członkowie GS, w dążeniu do uzyskania dla siebie i innych korzyści materialnych, tolerowali bałagan w księgowości i chaos w organizacji pracy. Patrzone więc przez palce na takie fakty, jak: wydawanie towarów na kredyty bez dokumentacji, wystawianie za liczek, z których... zapomniano się rozliczyć, produkowanie fikcyjnych dokumentów. W rezultacie szerzyło się marnotrawstwo i kradzieże. Kontrola wykazała, że straty, poniesione w związku z taką „gospodarką”, wynoszą 957.280 zł.

Sąd skazał: gł. księgowego — J. Jateczaka na 7 lat więzienia oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4-letni okres; magazyniera — N. Ostrowskiego — na 5 lat więzienia, wiceprezesa — W. Oseltkowskiego — na 4 lata więzienia i utratę praw na 2 lata, prezesa — M. Łajtlicha na 3 lata więzienia, kierownika sklepu — W. Dostatniego na 3 lata więzienia i utratę praw na takiż okres, kierowniczkę baru — W. Wojciechowską — na 3 lata więzienia i utratę praw na okres 2 lat. Pozostałych trzech pracowników GS otrzymało kary więzienia — od 2 lat do 1 roku.

(ak)

Na sali obrad...



Inne-marcowe sprawy — w nowym numerze „Kaktusa”.

Szła dziewczyna pełna wdzięku,
Młoda i uroczą,
Spojrzał na nią ktoś i jęknął:
— Ale kociak.

Biegła kotka pełna wdzięku
O zmysłowych chrapkach,
Spojrzał na nią kot i jęknął:
— Ale babka.

Głosy z trybuny zjazdowej

Wicepremier P. Jaroszewicz:

Współpraca z bratnimi krajami pomnaża efekty naszego wysiłku

Wytczne rozwoju gospodarstwa ustalił w oparciu o siłę i rezerwy własnej ekonomiki, ale również o współpracę z krajami socjalistycznymi.

Opierając się na uchwałach XX Zjazdu KPZR kraje socjalistyczne wzbogaciły treść wzajemnych stosunków, jako suwerenne państwa związane braterstwem ideologicznym, więzią międzynarodową i wzajemną, bezinteresowną pomocą.

Umacniając zręby swej gospodarki kraje demokracji ludowej korzystają ze współpracy, doświadczeń i dorobku przodującej socjalistycznej gospodarki Związku Radzieckiego.

Uchwały XXI Zjazdu KPZR wskazują, że Związek Radziecki zamierza nadal wzmocnić nie rozwijać współpracy gospodarczej między krajami socjalistycznymi. Stwarza to dla całego obozu socjalistycznego i dla naszego kraju możliwości zwiększenia wzajemnej pomocy w uruchamianiu nowych produkcji i procesów technologicznych, przewyższaniu zacofania technicznego w naszej gospodarce.

Prace powołanej do życia 10 lat temu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej wydatnie służą sprawie rozwoju ekonomiki zrzeszonych w niej krajów.

Dzięki usprawnieniu współpracy gospodarczej, już w chwili obecnej zawarliśmy z większością krajów socjalistycznych wieloletnie, dwustronne porozumienia gospodarcze o wzajemnych dostawach podstawowych surowców, maszyn i towarów w latach 1961—1965. Umowy te tworzą perspektywę pełnego lub częściowego pokrycia naszych potrzeb w zakresie podstawowych surowców i paliw oraz nie wytwarzanych w naszym kraju maszyn i urządzeń.

Założenie wysokiego tempa rozwoju gospodarczego Polski Ludowej w latach 1959—1965 stało się możliwe dzięki rozszerzeniu się naszych stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i innymi krajami socjalistycznymi. Dzięki korzyściom, jakie czerpie nasza ekonomika ze stabilizacji na dłuższe okresy stosunków gospodarczych i handlowych państw obozu socjalistycznego. Nasuwa się jednak pytanie, czy w dziedzinie międzynarodowej współpracy gospodarczej istnieją dalsze rezerwy, które można by wykorzystać dla zwiększenia tempa rozwoju i podniesienia poziomu technicznego gospodarki krajów socjalistycznych, a więc i naszego kraju. Oczywiście tak. Bodźcem dla przekroczenia zadań gospodarczych 7-lecia jest wzajemna wymiana doświadczeń naukowo-technicznych między krajami socjalistycznymi. O-

trzymujemy co roku w drodze wzajemności wieloletniej pozycji dokumentacji technicznej. W ramach współpracy otrzymaliśmy projekty kompletnych fabryk, wielu maszyn i urządzeń, a także dokumentację technologiczną. Otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego technologię produkcji kauczuku syntetycznego, z NRD technologię produkcji kaprolaktanu, z Czechosłowacji technologię produkcji formaliny i wiele innych. Produkcję nowoczesnych turbogeneratorów oraz energetycznych kotłów w sokołprężnych, uruchomiliśmy u nas na podstawie licencji ze Związku Radzieckiego. Licencje otrzymywane z krajów socjalistycznych nie pociągają za sobą wysokich jednorazowych kosztów, a także opłat od produkcji licencyjnej, jak to przyjąte jest w świecie kapitalistycznym. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przyjęła bowiem zasadę, że dokumentacja otrzymuje się bezpłatnie, pokrywając jedynie koszty związane z jej przekazaniem. Tak np. całkowity koszt dokumentacji radzieckiej na nowoczesną turbinę nie przekracza kilkudziesięciu tysięcy złotych dewizowych, podczas gdy na rynku światowym cena takiej licencji wynosi ok. 2 mln. zł dewizowych.

W ostatnim okresie obserwujemy się niepokojąca tendencja spadku zapotrzebowania na dokumentację techniczną i licencje z krajów socjalistycznych, zwłaszcza w przemyśle maszynowym. Tendencja ta jest pojętej samowystarczalności, zasklepiania się, mającej miejsce w sytuacji, kiedy niektóre nasze instytucje naukowe, biura projektowe, konstrukcyjne i technologiczne, w wielu dziedzinach techniki pozostają znacznie w tyle w stosunku do Związku Radzieckiego, przodujących krajów socjalistycznych i poziomu światowego.

Podkreślając z uznaniem osiągnięcia pracowników nauki specjalistów w dziedzinie rozwoju techniki, trzeba jednak stwierdzić, że w wielu wypadkach nieracjonalnie wykorzystuje się ich wiedzę i czas, marnotrawiąc się przy tym poważne środki materialne. Trzeba aby administracja gospodarcza, Naczelna Organizacja Techniczna tak pokierowała pracą kadry technicznej, aby rozwiązywała ona nowe, właściwe problemy techniczne. W tym też sensie należy weryfikować programy prac badawczych, naukowych i technicznych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych.

Niektórzy nasi działacze gospodarczy nie zawsze wykorzystują możliwości uzyskania pomocy technicznej w krajach socjalistycznych. Niedocenianie tego problemu staje się dla nas czynnikiem hamującym rozwój gospodarczy. Np. przez wiele lat przemysł rolnospożywczy nie widział możliwości dokonania modernizacji przez myślenie mleczarskiego i mięsnego przez zacieśnienie współ-

pracy technicznej i zakup maszyn w Czechosłowacji i NRD. Rezerwy w rozwoju gospodarki krajów socjalistycznych tkwią również w rozszerzaniu specjalizacji produkcji. Historyczne zróżnicowanie rozwoju gospodarczego poszczególnych państw socjalistycznych oraz różnorodność zasobów naturalnych nałożyły im określoną specjalizację. Wspólnym wysiłkiem wszystkich organów samorządu robotniczego oraz kierownictwa Zakładów, przygotowany został w początkach roku 1958 szeroki program działania zmierzający do opanowania sytuacji produkcyjnej i ekonomicznej Zakładu — oświadczył w wstępie Wł. Kostuj.

W programie tym znalazły odbicie wszystkie wytczne XI Plenum KC. Wyniki, jakie uzyskali w skutecznym realizacji uchwał XI Plenum przeszły na szcze ożekiwania.

Mimo spadku produkcji w fabryce silników okrętowych, uzyskali ogólny przyrost produkcji globalnej w stosunku do roku 1957 o około 12 proc.

Ze szczególną troską obserwujemy kształtowanie się zarobków naszych pracowników. Na podstawie przeprowadzonej analizy doszliśmy do wniosku, że obecny system płac ma szereg zasadniczych wad, które w bardzo poważnym stopniu podważają jego ekonomiczną celowość. Najpoważniejsze wady obecnego systemu płac to: nieproporcjonalnie niskie stawki podstawowe robotników, szacunkowe normowanie pracy, brak współzależności pomiędzy kwalifikacjami pracowników a ich zarobkami, zbyt duże dysproporcje pomiędzy zarobkami robotników akordowych i robotników dniówkowych, brak właściwych proporcji pomiędzy zarobkami robotników i podstawową grupą personelu technicznego i ekonomicznego.

Do poważnych bolączek wielu pracowników należy nie rozwiązywanie problemu mieszkaniowego. Oprócz

W szczególności znaczenia nabiera specjalizacja przemysłu maszynowego. Głównym konsekwentem maszyn polskich będą kraje socjalistyczne. Nastąpi korzystna zmiana struktury naszego handlu zagranicznego. Udział eksportu maszyn w stosunku do całości eksportu w 1965 r. stanowić będzie 38 proc., podczas gdy w 1958 r. wynosił 26 proc.

Od rozwoju międzynarodowej specjalizacji szczególnie u zależniony jest przemysł chemiczny. Średnio — w krajach socjalistycznych — przemysł ten wzrósł w 1965 r. w stosunku do 1958 r. około 3 razy. Tak poważny wzrost będzie możliwy tylko przy olbrzymim wysiłku i wykorzystaniu wszystkich możliwości tkwiących w specjalizacji.

VIII Plenum stworzyło nowe warunki dla rozwoju woj. zielonogórskiego. Nowa polityka partii pozwoliła wyzwoić energię i inicjatywę miejscowego społeczeństwa. Inicjatywa ta stała się podatnym gruntem dla działalności miejscowej organizacji partyjnej. Na Ziemi Zielonogórskiej, poważnie dotkniętej przez wojnę, mieszka obecnie 750 tys. ludzi. W 1965 r.,

Film „Lecą żurawie” nagrodzony w NRF

BONN (PAP)

Doroczną nagrodę „Bambi” dwóch zachodniemieckich pism filmowych „Filmrevue” i „Filmwoche” otrzymał radziecki film „Lecą żurawie”.

Co zrobisz, jeżeli w niedzielne popołudnie spadnie deszcz i nie będziesz mógł się wybrać na wiosenny spacer? Pójdź wtedy jeżeli w twoim domu znajdzie się nowy numer tygodnika

Przeczytasz w nim dwa reportaże: „Renesans starego Kalisza” i drugi — „Spod ziemi”. Zaciekawia Cię także z pewnością artykuły o czarnych chmurach nad Boriną, o żelaznych szlakach, o przyczynach, dla których twoje dziecko nie chce jeść, o problemach jądro wych.

W 9 numerze NIEDZIELI znajdziesz także swoje ulubione kąciki: modę, sport, porady gospodni, odpowiedzi na listy, humor i krzyżówki.

Dyrektor HCP Wł. Kostuj:

Podaliśmy trudnym zadaniom jakie stawia nam partia i naród

Okres po październiku — stwierdził mówca — był szczególnie trudny dla naszych Zakładów. Największe trudności mieliśmy w roku 1957. Wystąpiło w tym czasie pewne ogólne rozluźnienie dyscypliny. Przez organizowanie produkcji zastępczej, przeciwdziałając musielśmy występującej tendencji spadku produkcji w trzech fabrykach. Wspólnym wysiłkiem wszystkich organów samorządu robotniczego oraz kierownictwa Zakładów, przygotowany został w początkach roku 1958 szeroki program działania zmierzający do opanowania sytuacji produkcyjnej i ekonomicznej Zakładu — oświadczył w wstępie Wł. Kostuj.

W dalszym ciągu przemówienia dyr. Kostuj stwierdził: Nie mogliśmy niestety przedstawić założeń zasad tworzenia funduszu zakładowego na rok 1959, gdyż do dnia dzisiejszego kierownictwo jeszcze ich nie zna. Załoga nasza wykazuje wielkie zainteresowanie funduszem zakładowym, a obecna nie wyjaśniona sytuacja nie mobilizuje jej do realizacji programu, który na rok 1959 wspólnie z samorządem robotniczym wypracowaliśmy.

Wyniki uzyskane w r. ub. świadczą o tym, że mamy dobrą i ofiarną załogę, mamy również zdolnych inżynierów, ekonomistów, kierowników i szeregowych pracowników. Zmiany, jakich dokonaliśmy w r. ub., w znacznym stopniu odbudowały zaufanie załogi do kierownictwa. Musimy jednak wiele naprawić, wiele błędów usunąć, dalej konsekwentnie dbać o rozwój zakładów i poprawę bytu załogi, by w pełni zdobyć ją dla tego wielkiego programu, jaki wytyczyły uchwały XII Plenum i jaki na kreślił przedstawiony nam tu program rozwoju gospodarki narodowej.

Sprawa przyszłości zakładów martwiła kierownictwo od wielu lat. Szczególnie ostry problem ten wystąpił w momencie kiedy wycofane zostały z produkcji lokomotywy parowe. Decyzja o podjęciu produkcji silników spalinowych do napędu statków w miejscach produkowanych lokomotyw parowych, wyznaczyła w zasadzie kierunek dalszego rozwoju naszych zakładów. W produkcji obrabiarek mimo szerokiego asortymentu rozpoczęliśmy specjalizować się jako jedyny producent w kraju w produkcji renowatorów i automatów tokarskich. W tym zakresie posiadamy poważny dorobek zarówno w produkcji, jak i opracowaniach własnego biura konstrukcyjnego. Znamy nam zapotrzebowanie w kraju na renowatory i automaty wyznaczyło nam więc drogę z zasadniczych linii rozwojowych zakładów. Trzecia linia rozwojowa, to dalszy rozwój produkcji wagonów osobowych oraz opanowanie produkcji wagonów motorowych. W wyniku kilkuletnich prac badawczych i dyskusji ostatecznie w r. 1958 koncepcja rozwoju naszych zakładów została przyjęta przez Zjednoczenie oraz przedstawiona do dyskusji całej załogi w styczniu 1959 roku. Rozwój produkcji naszych zakładów zakłada wzrost do r. 1958 o 76 proc.

Tak znaczny wzrost produkcji oraz poważna zmiana profilu produkcyjnego pociąga za sobą wydatki związane z rozbudową i budową nowych obiektów oraz wynajmą parku maszynowego. Przewidujemy, że całość nakładów inwestycyjnych w latach 1959—1965 zamknie się kwotą ok. 1 miliarda złotych. Na prace budowlano-montażowe wydamy ok. 49 proc., a na zakupy 51 proc. przewidywanych nakładów.

Po omówieniu przygotowań założeń rozwojowych, w czasie których przestudiowane zostały wszystkie procesy wytwarzania, dyr. Kostuj powiedział: W wyniku dyskusji przedzjazdowej nad założeniami rozwojowymi zakładu wysunięto cenny wniosek prowadzenia rozbudowy fabryki silników tak, by po roku 1965 można uzyskać podwojenie produkcji silników do napędów statków, co pozwoli pokryć potrzeby przemysłu okrętowego 1965 roku, bez konieczności budowy nowej fabryki. Poza tym zwię-

Wytczne rozwojowe — stwierdził T. Wierczok — spotkały się z gorącym przyjęciem społeczeństwa zielonogórskiego, jeszcze bardziej skupiły je wokół partii, w której ludzie widzą ośrodek walki o rozwój swojej ziemi. Jeszcze bardziej umocnił się emocjonalny, uczuciowy stosunek do tej ziemi.

Do aktywnej pracy włącza się coraz więcej ludzi dotąd niedostrzeganych.

budownictwa przyzakładowego oraz budowy osiedli domków jednorodzinnych, zorganizowaliśmy spółdzielnię mieszkaniową typu lokatorskiego. Spółdzielnia ta ma już około 260 członków i ponad 500 kandydatów. W roku bieżącym spółdzielnia rozpoczyna budowę 300 mieszkań, które oddane zostaną do użytku w 1960 roku. W roku następnym przygotowuje się do budowy dalszych 300 mieszkań.

W dalszym ciągu przemówienia dyr. Kostuj stwierdził:

Wyniki uzyskane w r. ub. świadczą o tym, że mamy dobrą i ofiarną załogę, mamy również zdolnych inżynierów, ekonomistów, kierowników i szeregowych pracowników. Zmiany, jakich dokonaliśmy w r. ub., w znacznym stopniu odbudowały zaufanie załogi do kierownictwa. Musimy jednak wiele naprawić, wiele błędów usunąć, dalej konsekwentnie dbać o rozwój zakładów i poprawę bytu załogi, by w pełni zdobyć ją dla tego wielkiego programu, jaki wytyczyły uchwały XII Plenum i jaki na kreślił przedstawiony nam tu program rozwoju gospodarki narodowej.

Sprawa przyszłości zakładów martwiła kierownictwo od wielu lat. Szczególnie ostry problem ten wystąpił w momencie kiedy wycofane zostały z produkcji lokomotywy parowe. Decyzja o podjęciu produkcji silników spalinowych do napędu statków w miejscach produkowanych lokomotyw parowych, wyznaczyła w zasadzie kierunek dalszego rozwoju naszych zakładów. W produkcji obrabiarek mimo szerokiego asortymentu rozpoczęliśmy specjalizować się jako jedyny producent w kraju w produkcji renowatorów i automatów tokarskich. W tym zakresie posiadamy poważny dorobek zarówno w produkcji, jak i opracowaniach własnego biura konstrukcyjnego. Znamy nam zapotrzebowanie w kraju na renowatory i automaty wyznaczyło nam więc drogę z zasadniczych linii rozwojowych zakładów. Trzecia linia rozwojowa, to dalszy rozwój produkcji wagonów osobowych oraz opanowanie produkcji wagonów motorowych. W wyniku kilkuletnich prac badawczych i dyskusji ostatecznie w r. 1958 koncepcja rozwoju naszych zakładów została przyjęta przez Zjednoczenie oraz przedstawiona do dyskusji całej załogi w styczniu 1959 roku. Rozwój produkcji naszych zakładów zakłada wzrost do r. 1958 o 76 proc.

Tak znaczny wzrost produkcji oraz poważna zmiana profilu produkcyjnego pociąga za sobą wydatki związane z rozbudową i budową nowych obiektów oraz wynajmą parku maszynowego. Przewidujemy, że całość nakładów inwestycyjnych w latach 1959—1965 zamknie się kwotą ok. 1 miliarda złotych. Na prace budowlano-montażowe wydamy ok. 49 proc., a na zakupy 51 proc. przewidywanych nakładów.

Po omówieniu przygotowań założeń rozwojowych, w czasie których przestudiowane zostały wszystkie procesy wytwarzania, dyr. Kostuj powiedział: W wyniku dyskusji przedzjazdowej nad założeniami rozwojowymi zakładu wysunięto cenny wniosek prowadzenia rozbudowy fabryki silników tak, by po roku 1965 można uzyskać podwojenie produkcji silników do napędów statków, co pozwoli pokryć potrzeby przemysłu okrętowego 1965 roku, bez konieczności budowy nowej fabryki. Poza tym zwię-

Wytczne rozwojowe — stwierdził T. Wierczok — spotkały się z gorącym przyjęciem społeczeństwa zielonogórskiego, jeszcze bardziej skupiły je wokół partii, w której ludzie widzą ośrodek walki o rozwój swojej ziemi. Jeszcze bardziej umocnił się emocjonalny, uczuciowy stosunek do tej ziemi.

Do aktywnej pracy włącza się coraz więcej ludzi dotąd niedostrzeganych.

kszyliśmy pierwotne założenia na lata 1960—1965 o dodatkową produkcję 118 mln. zł, a zadaniami roku 1959 o 58 mln. złotych. Niezależnie od tego załoga zgłosiła 763 wnioski, z czego 581 przyjętych zostało do realizacji.

Zdajemy sobie sprawę, że czekające nas zadania są trudne i przysporzą nam niemało kłopotu. Wyznaczają one szczególne miejsce dla pracy Organizacji Partyjnej, Związków Zawodowych, Rady Robotniczej i dla coraz lepiej pracującego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Sądząc po obecnej postawie całej załogi przekonani jesteśmy, że podaliśmy tym trudnym zadaniom.

Kpt. Babczyński:

„Całą naprzód!”

SZCZECIN — mówił kapitan Babczyński — wziął na swe barki najcięższą robotę — przeladunki towarów masowych. Nie „krzywymy” się, że taka rola nam przypadła, ale chyba mamy prawo żądać, aby te, naszą, ciężką pracę ułatwiło należyte opracowanie planów rozwoju gospodarki morskiej okręgu szczecińskiego. Bo jak dotąd — widoczne są mankamenty, zwłaszcza, jeśli chodzi o synchronizację planów przemysłu ciężkiego, gospodarki morskiej i handlu zagranicznego.

Jeśli chodzi o plany powiększenia w najbliższym czasie naszej floty, to statki zakupione za granicą z Funduszu Rozbudowy Floty, to trzeba korzystać z obecnego spadku cen na rynku światowym, kupować szybko, a co za tym idzie — tanio.

Mówca uważa również — biorąc za podstawę swe, 29-letnie doświadczenie i obserwację ze wszystkich mórz świata, że brak u nas naukowego opracowania systemu pracy w portach, a zwłaszcza organizacji pracy dokerów. Nasz handel zagraniczny mało poświęca uwagi zawieraniu transakcji na drobne artykuły przemysłowe, tzw. galanterię i zapomniał o zasadzie: „Ziarno do ziarnka, a zbierziesz dolarka”.

Dzięki naszej flocie, Polska coraz bardziej liczy się w całym świecie, a bandera białoczerwona jest nie tylko symbolem ekspansji gospodarczej naszego kraju, ale i symbolem tego, że wkroczył on na drogę socjalizmu. Wyrazem tego było zdarzenie — mówi kpt. Babczyński — które spotkało mnie w Adenie: Obdarty Arab powiedział mi: „Podaj dłoń, towarzyszu kapitanie, i przekaz powitania dla Waszego Gomulki i narodu!”.

Burliwymi oklaskami przyjął sala końcowe słowa przemówienia kpt. Babczyńskiego: „Zjazd wykreśla kurs. Mamy dobrego kapitana w postaci Komitetu Centralnego. Naszym sternikiem: — Trzymaj dobrze kurs! Nie w lewo, nie w prawo! Całą naprzód!”.

Zbrojny incydent na granicy Nikaragui i Hondurasu

NOWY JORK (PAP) Wychodzący w stolicy Hondurasu Tegucigalpa dziennik „El Cronista” donosi, że w dniu 12 bm. zbrojny oddział liczący około 500 osób wtargnął od strony Nikaragui na terytorium Hondurasu i zaatakował wojska rządowe. Po stronie najedźdźców jest 9 zabitych i 7 rannych.

Rząd Hondurasu rozkazał je dnostkom swych wojsk marsz w kierunku granicy Nikaragui, gdzie zaszedł ów incydent.

Wysokie wygrane!
Atrakcyjne nagrody!
-zapewnia uczestnikom
P.G.L. „KOZIOŁKI”

Uwaga - Czytelnicy!

15 bm. upływa termin przyjmowania wpłat na prenumeratę miesięczną i kwartalną dla naszych dzienników:

„GŁOS WIELKOPOLSKI”,
„EXPRESS POZNAŃSKI”,
oraz kwartalną dla naszych tygodników:

„KAKTUS”,
„EXPRESS SPORTOWY”.

Wpłaty przyjmują: listonosze, wszystkie urzędy pocztowe i placówki „Ruchu”. Koszt prenumeraty miesięcznej dzienników: — 12,50 zł, kwartalnej — 37,50 zł.

Prenumerata kwartalna tygodnika „Kaktus” — 13,— zł i „Expressu Sportowego” — 7,50 zł.

Ludzie i automaty

Wiek XX jest wiekiem energii atomowej, elektroniki i automatyzacji. O energii atomowej już coś niecoś wiemy, elektronika i automatyzacja są dla większości wciąż jeszcze ziemią nieznaną. Wydawać by się mogło, że ich oddziaływanie na nasze praktyczne życie jest znacznie odleglejsze niż oddziaływanie energii atomowej. A jest właśnie odwrotnie. Automaty elektroniczne, myślące maszyny, zastępujące pracę ludzką u myślników, wielokrotnie przyspieszają — już przecież istnieją, już są wprowadzane do badań naukowych i działań produkcyjnych.

Czy spowoduje to nową rewolucję w przemyśle, tak jak spowodowało ją w XIX wieku wprowadzenie maszyny parowej? Niewątpliwie tak, niewątpliwie jesteśmy już jej świadkami. Na całym świecie odbywa się w tej chwili wielki wyścig techniki. Wyrazem jej nowych metod jest automatyzacja. Ona właśnie jest miernikiem postępu technicznego danego kraju. Jak jest z tym u nas? Musimy ją u siebie zastosować, o ile mamy zlikwidować zacofanie i dorównać rozwojowi technicznemu innych przodujących pod tym względem krajów.

Sprawa nie jest łatwa. Wprowadzenie automatyzacji jest kosztowne. Skoro już się ją wprowadzi — przemysł, który ją zastosuje, będą wymagały kadr inżyniersko-technicznych o wysokim poziomie. Trzeba będzie przeszkalać całe załogi i podnosić ich wiedzę techniczną, trzeba będzie proporcjonalnie do automatyzowania produkcji rozszerzyć front pracy dla dania zatrudnienia tym, których zastąpią automaty.

Jak to wygląda w innych krajach? W uprzemysłowionych, przodujących technicznie? W ZSRR, USA, Niemczech i in. — stosuje się szeroko automatyzację, osiągającą tą drogą tańszą produkcję, po ważny jej wzrost, zwiększone bezpieczeństwo pracy, eliminację pracy ludzkiej w warunkach szkodliwych dla zdrowia itd.

I w tych krajach stosuje się jednak raczej automaty-

zację częściową — do jakiej powinniśmy dążyć i my, według orzeczenia Rady do Spraw Techniki. Automatyzacja całych zakładów jest rzadko stosowana. W zakładach Forda w Cleveland, zwanych „zakładami, które produkują same”, a podawanych w prasie technicznej jako przykład zakładów zautomatyzowanych — pracuje ponad 4500 ludzi, a z nich połowa jest zatrudniona bezpośrednio przy produkcji. Dzięki jednak zautomatyzowaniu szeregu czynności produkcyjnych — w zakładach tych udało się podnieść wykorzystanie efektywnego czasu pracy maszyn z 60 proc. do 80 proc.

U nas nie można jeszcze na razie myśleć nawet o takiej automatyzacji. Możemy natomiast zautomatyzować pracę poszczególnych agregatów. Znaczenie szerzej może zastosować automatyzację tylko chemia, lub energetyka, które mają produkcję ciągłą.

Na naradach robotniczych padają niejednokrotnie pełne niepokoju pytania: czy automatyzacja nie spowoduje bezrobocia, skoro po jej zastosowaniu powinno się zmniejszyć zapotrzebowanie na robocze ręce? Właśnie po to, by te wątpliwości rozwiązać, przytoczyliśmy przykład „zakładów, które produkują same” przy pomocy 4500 pracowników, czyli li zakładów w Cleveland. Automatyzacja bynajmniej nie eliminuje pracy ludzkiej — ale podnosi jej masowość, zmniejsza, braki i powoduje ilościowy wzrost produkcji na jednostkę czasu.

Czy wobec tego tylko robotnik wysoko wykwalifikowany będzie potrzebny w zautomatyzowanym zakładzie? Dokładne analizy pracy zakładów zagranicznych, które zastosowały u siebie częściową automatyzację, odpowiadają na to, że nie eliminuje ona pracy robotnika o poziomie średnim. Obsługa agregatów zautomatyzowanych jest raczej łatwiejsza i wymaga mniej skomplikowanych czynności, niż przy dotychczasowych agregatach. Praca zautomatyzowana jest bardziej atrakcyjna. Zwiększa produkcję przynosi odczuwalnie wyższe zarobki. Zautomatyzowana praca eliminuje wypadki, nawet na stanowiskach, uważanych dotychczas za niebezpieczne. W perspektywie zarysowują się tu ponadto możliwości znacznego skrócenia czasu pracy w zautomatyzowanej fabryce (przez zwiększenie produkcji na jednostkę czasu). Korzyści więc, jak widzimy, są wielostronne.

Rozważając wszystkie te sprawy Rada do Spraw Techniki zwróciła szczególną uwagę na tempo wprowadzania automatyzacji. Rzecz dla nas w tej chwili bodajże najistotniejsza. Od tempa automatyzacji zależą bowiem jej społeczne następstwa. Zbyt szybkie tempo automatyzacji mogłoby wywołać pewne zamieszanie na rynku pracy. Trzeba więc to odpowiednio rozmieścić w czasie, zorganizować szeroką akcję szkoleniową, po której automatyzację można będzie wprowadzać, nie zmniejszając zatrudnienia, a tylko podnosząc wyniki pracy. Akcja szkoleniowa musi zresztą objąć nie tylko załogi już zatrudnione. Wdrażanie postępu technicznego wymaga odpowiedniego przygotowania młodzieży, wprowadzenia pewnych uzupełnień w programie szkół, zwłaszcza zawodowych, zapoznawania młodzieży z procesami produkcyjnymi itd.

W przyszłości, gdy automatyzacja stanie się faktem, zmieni się niewątpliwie struktura zatrudnienia w naszej gospodarce. Zniknie typ robotnika tzw. półkwalifikowanego — stanie się on — będzie musiał stać się — pełnokwalifikowanym. Majstrowie uzyskają wyższe kwalifikacje techniczne. Podniesie się poziom inżynierów i techników, absolwenci wyższych uczelni technicznych będą wiązać wiedzę teoretyczną z praktyką itd.

W tej chwili niewątpliwie odczuwamy pewien lęk przed automatyzacją, jako przed czymś nowym, nieznanym. Skoro jednak rozszerzymy na siebie skromne dotychczas — osiągnięcia w tej dziedzinie, skoro zajmą się tym zagadnieniem poszczególne resorty przemysłowe, poświęcając mu znacznie więcej środków, czasu i myśli twórczej — społeczne korzyści automatyzacji nie dadzą na siebie długo czekać. Jest ona bowiem środkiem do zaspokojenia naszych potrzeb. Potrzeb, które wzrastają.

W. KOR.

Kto pisze najszybciej na maszynie?

W tych dniach mija termin zgłoszeń na organizowane w dniu 22 bm. wojewódzkie konkursy pisanie na maszynie, których głównym celem jest eliminacja najlepszych maszynistów do udziału w kwietniowym, ogólnopolskim międzynarodowym konkursie oraz propagandzie mistrzowskiej techniki pisania. W Poznaniu zgłoszenia na wojewódzki konkurs przyjmują Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów przy ul. Chelmońskiej 7. (L)

Proponuję:

Pobimbajmy w drugą stronę

W ostatnim numerze dwutygodnika „Prawo i Życie” (z 8 marca br.), opublikowano artykuł — naszym zdaniem — rewelacyjny. Jest to ni mniej ni więcej, tylko skrót podstawowych przepisów prawnych, regulujących stosunki między handlowcem a klientem oraz tych przepisów dowcipna i rzeczowa interpretacja.

Można się z tego artykułu dowiedzieć rzeczy dziwnych i ciekawych. Że sprzedawca (tak prywatny, jak państwowy) oraz klient, są równo uprawnionymi stronami, zawierającymi umowę. Ze stąd wynikają ściśle określone prawa zobowiązania — których niedotrzymanie powoduje płacenie odszkodowania lub inne skutki prawem przewidziane.

Przykład: Jeśli towar wystawia się w miejscu sprzedaży na widok publiczny z oznaczeniem ceny, to uważa się to za ofertę. Nie wolno więc odmówić sprzedaży tego towaru. Po dobie nie wolno zamykać sklepu w godzinach przeznaczonych do handlu (nawet z powodu remanentu lub przyjmowania towaru, jeśli można tego dokonać poza godzinami sprzedaży).

Wykrycie wady w zakupionym towarze pociąga za sobą odpowiedzialność sprzedawcy (a nie producenta lub kogo innego). On musi za-

spokość roszczenia klienta. Oczywiście, może później odpowiednio rozliczyć się z producentem, ale klienta nic to nie obchodzi. Sprzedawca też zobo- wiązany jest pokryć wszelkie koszty, związane z załatwianiem reklamacji.

Te i inne sprawy uregulowane są wyczerpująco w obowiązujących: kodeksie zobowiązań i kodeksie handlowym, o których jednak handel zdaje się nie pamiętać.

Najlepszy dowód (przytaczamy dalej za „PiZ”), że najwyższa władza dla handlu, a mianowicie Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, wydaje instrukcje sprzeczne z obowiązującym prawem. Tak jest np. w wypadku instrukcji nr 4 — MHW z 21 listopada 1957 r. w sprawie załatwiania reklamacji jakościowych nabywców artykułów przemysłowych. — Te sprzeczne z prawem przepisy, są ponadto wywieszane w sklepach, jako pouczenie dla klientów (!).

Artykuł w „PiZ” jest małą encyklopedią wiedzy o sposobach dochodzenia swoich pretensji w stosunkach z handlem. Polecamy go naszym Czytelnikom. Niechże pokrzywdzeni skorzystają z jego pouczeń. — Może znajdą się tacy, którzy w sądzie skorzystają ze swoich praw. Jeżeli handel sobie z nas często bimba, pobimbajmy i my w drugą stronę.

EMES

Laureaci o sobie i swej pracy

Wybitnych naukowców, działaczy kulturalnych i społecznych, znamy przede wszystkim od strony ich prac opublikowanych, albo też wystąpień publicznych. Ale wielu z nas interesuje ich stosunek do własnej pracy, ich sprawy — a więc i radości, i troski codzienne. Postanowiliśmy więc sylwetki naszych laureatów pierwszych nagród wojewódzkich (przyznanych przez Prezydium WRN) przybliżyć, stawiając im tylko jedno pytanie...

Tak, z tym pytaniem — to wcale niełatwa sprawa, bo trafność jego zależy od wielu okoliczności.



PROF. DR. KAROL ZALESKI

— wybitny specjalista w dziedzinie ochrony roślin, autor 30 prac naukowych, 4 podręczników i szeregu artykułów opublikowanych w kraju i za granicą — od 37 lat związany z Wielkopolską. Wykłada na Wyższej Szkole Rolniczej.

— Przepraszam. Panie Profesorze, tylko jedno pytanie. Jakże, zdaniem Pana, jest najważniejsze zagadnienie do rozwiązania w dziedzinie ochrony roślin?

— Jednym z najważniejszych jest zwalczanie chorób wirusowych ziemniaka. Z powodu nich mamy produkcję tych plodów o 25 procent mniejszą. Dotychczas stosowane metody zwalczania tych chorób w praktyce (np. letnie wysadzanie, selekcja negatywna itp.) nie dają prawie rezultatów. Najlepszy dowód, że zagraniczni importerzy niechętnie kupują nasze ziemniaki, gdyż nie nadają się one na sadzeniaki.

Jedną z najlepszych w praktyce i skutecznych jest metoda pól odosobnionych, stosowana w Danii, Anglii, Kanadzie itd. Już w czerwcu 1939 roku ówczesne Ministerstwo Rolnictwa chciało tę metodę wprowadzić na terenie całego kraju. Obecnie z inicjatywy Departamentu Kwarantanny i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa zamierza się najpierw uświadomić w tej sprawie rolników, a następnie prawdopodobnie tę metodę realizować. Jeśli chodzi o mnie osobiście, chętnie służę swoją pomocą w tej walce o dobry plon zdrowych ziemniaków.



MGR JERZY KURCZEWSKI

— dyrygent Chłopięcego Chóru Młodzieżowego i Symfonicznej Orkiestry Objazdowej, wychowanek poznańskich szkół muzycznych, w pracy swojej związany z terenem Wielkopolski. Zaraz po wojnie zorganizował śpiewaczkę „Miniaturkę” harcerską; z niej to później powstał wymieniony na początku chór, który w latach 1953, 1954, 1955 i 1956 był najlepszym chórem szkolnym w Polsce. Odbił on ponad 400 koncertów; występował w Pradze, Berlinie, Budapeszcie. Dyrygent jego zaś opracował ponad 150 melodii ludowych, wygłosił 100 prelekcji.

— Kiedy był Pan najbardziej w życiu swoim zadowolony?

— Chyba na występie w warszawskim Pałacu Kultury z okazji jego otwarcia w roku 1955. Występował nasz chór obok „Mazowsza”. Czuliśmy się wtenczas jakoś nieswojo, no, bo taki maleńki chór obok potężnego zespołu o tak wielkiej już sławie...

PROF. DR. WITOLD JAKÓB- CZYK — związany od wczesnej młodości z Wielkopolską, z Poznaniem. Tu studiował, uczył w szkolnictwie średnim, obecnie wykłada historię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Zajmuje się przede wszystkim dziejami Wielkopolski XIX wieku. Na jego koncie — 35 prac naukowych, około 100 artykułów i tyleż recenzji. Pierwszy oparł się w badaniach i opracowaniach o metodę materializmu historycznego.

— Pan Profesor, prowadzi nie tylko działalność naukową, ale pedagogiczną i organizatorską. Która z tych działalności daje Panu Profesorowi największe zadowolenia osobistego?

— Praca badawcza. Musi ona jednak być nierozłączna z pracą dydaktyczną. Jest to bowiem taki związek — jak to się mówi — ciała z duszą. Życie bieżące nie pozwala nam się izolować, trzeba w nim tkwić. Ale należy zachować umiar pomiędzy pracą naukową a dydaktyczną, w przeciwnym bowiem wypadku nie przynosi to właściwych wyników...

DOC. DR. JÓZEF BURSZA — etnograf, socjolog wsi, autor ciekawych książek, wielu artykułów historycznych, organizator nagrodzonego przez województwo zespołu badawczonaukowego przy kierowanej przez siebie Katedrze Etnografii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; zespół ten przygotował i tom „Kultury ludowej Wielkopolski”, współdziała z Woj. Biblioteką Publiczną i Pedagogiczną.

— Chcielibyśmy się, Panie Profesorze dowiedzieć, co jest Pańskim największym marzeniem?

— Żeby w jak najkrótszym czasie nasz zespół naukowobadawczy zrealizował zadania, które sobie założył.

— Przepraszam, chodzi tu o zwykłe osobiste marzenia...

— Jeśli chodzi o sprawy osobiste, naprawdę nie mam czasu o tym myśleć!

(Ciąg dalszy na str. 4)



PROF. DR. JAN ROGUSKI

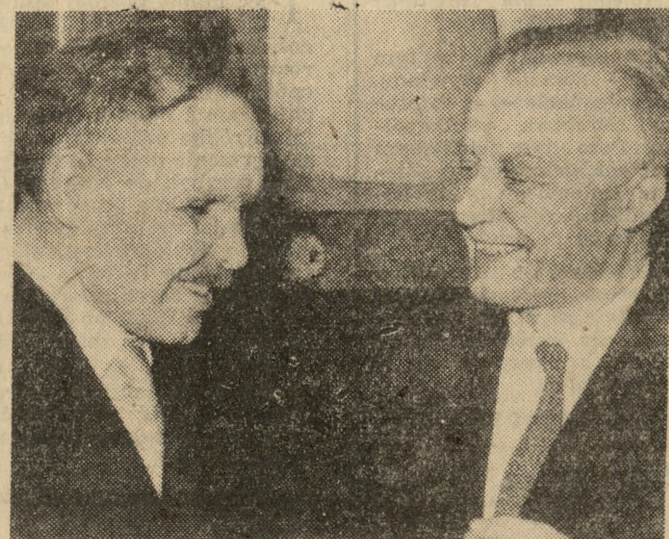
— znany w kraju i za granicą jako twórca własnej szkoły internistycznej, napisał blisko sto prac i opracowań naukowych. Pierwszy w Polsce wprowadził leczenie za pomocą „sztucznej nerki”. Zorganizował też pierwszy (i do tego czasu jedyny) leczniczy ośrodek izotopowy w kraju. Przygotował wielu wybitnych specjalistów-naukowców i praktyków.

— Tylko jedno pytanie: do której z tych prac Pan Profesor przykłada najczęściej znaczenia?

— Do tej, której jeszcze nie napisałem. Z chwilą bowiem, gdy pracę napiszę, to już ona dla mnie jest przestarzała. Płynę na fali postępu w medycynie, gdzie mnie ta fala zaniesie, zobaczymy. W tej chwili pasjonuje się „sztuczną nerką”. Po raz pierwszy w kraju została ona zastosowana u nas. Skuteczne jej działanie musi każdego cieszyć. Przy zatruciu rtercią po jednym jej zastosowaniu już następuje przeżycie. A są ludzie którzy uważają, że na tamtym świecie jest lepiej, popełniają samobójstwo. Potem często trzeba ich ratować.

ARTYSTA-PLASTYK PROF. FRANCISZEK BURKIEWICZ wykładowca Państw. Wyższej

Prof. dr Witold Jakóbczyk (z lewej) w rozmowie z doc. dr Józefem Bursztą.



Nabywca zaczyna wymagać

Podobny los spotkałby o mało co m. in. i nasze Poznańskie Zakłady Metalowe. I one bowiem nie potrafiły dotrzymać słowa. Zawarły np. w czasie ub. Targów umowę na dostawę 500 pralek dla warszawskiego CDT i nie dotrzymały jej.

Ten nowy rys Targów, nawrót do kupieckiej solidności, ma swoich gorących zwolenników (a także przeciwników). Pierwsi stoją na stanowisku, że wystawiać na Targach powinien tylko ten, kto nie ma pełnego zbytu na swą produkcję lub posiada luzy produk-

Pamiętacie chyba, Czytelnicy, kto zrobił w roku ubiegłym największą furorę na Targach Krajowych? „Lub-gal”! Nieznana spółdzielnia z Lublina, która zaprezentowała rewelacyjne wówczas wyroby konfekcyjne, śmiało mogąc konkurować z importowanymi i po rewelacyjnie niskich cenach. Zwiędzając w tym roku Targi, szukając o wiele ładniejszych i lepszych aniżeli w ubr. towarów „rodzynek”, pomyślałem o „Lubgalu”.

Niestety „Lubgalu” na obecnych Targach nie ma. Został skazany na banicję za wystawienie handlu, a więc i klienta... „do wiatru”. Upojony powodzeniem, zawierał bowiem na lewo i prawo umowy, które okazały się potem czekami bez pokrycia. A więc: nie potrafisz — nie pchaj się na afisz!

cyjne, a więc może podpisywać umowy i dostarczać towar. Drugi uważa, że dopuszczenie na Targi np. wytwórni pralek mimo, iż praktycznie sprzedawane są na talony i nie ma najmniejszych kłopotów z ich zbytem — jest konieczne. Umożliwia to bowiem kupcom dokonywanie różnych porównań jakościowych, cenowych itp., rozszerza ich zasób wiedzy o możliwościach produkcyjnych przemysłu oraz osobiste kontakty, jak również pozwala na wybór adresata zamówień na rok przyszły.

Trudno tu osądzić, która strona ma słuszość. W każdym bądź razie jeśli chodzi o kiermasz, to do najczęściej odwiedzanych przez „detalicznych” klientów pawilonów należą niewątpliwie emhadowski pawilon preselekcyjny z pralkami i innymi „cudami” ułatwiającymi życie człowiekowi, oraz preselekcyjny bielizniarski. Z pierwszego, ludziska z reguły odchodzą z nosami na kwintę (pralek krajowych brak), w drugim „zabijają się” o ładne i tanie koszulki męskie, komplety damskie itp. akcesoria. W mieście tych rzeczy w takim wyborze nie ma. Dlaczego więc skomasowano je akurat na Targach? Żeby zachować pozory? Czego?

Zarówno zwiędzający Targi klienci jak i zaopatrzeniowcy handlu, zatrzymują się dłużej przy stoisku Instytutu Wzornictwa Przemysłowego z obuwiem oraz przy stoisku „Wółczanki” — łódzkiej wytwórni koszul. Na stoisku IWP wystawiono bowiem szereg ciekawych modeli obuwi (niestety bez podania ceny i ewtl. masowego producenta), a „Wółczanka” robi furorę doskonale, modnie uszytymi i tanimi (54 — 58 zł sztuka) koszulami z białego płótna. Bardziej ciekawy czy koszułki te znajdują się w detalu w sklepach. Moc produkcyjna „Wółczanki” jest bowiem ograniczona, a kupców wielu. Czy aby nasi się nie spóźnili?

Targi są w tym roku wprost przeziębione konfekcją ciężką, lekką, galanterią, obuwiem itd. Skok w porównaniu z rokiem ub. — potężny. Na rynku, tj. na Targach, w całym słowa tego znaczeniu, zaczyna panować nabywca. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że jeśli w

ubiegłym roku obsługa stoisk producentów w pozie dumnej tkwiła w głębi przy stolikach, to dziś często krąży w przejściach, nagabuje i zachęca zwiędzających do kupna. Pełno jest także reklamowych

Odpowiedzi § PRAWNIKA

Waldemar W. Komisja poborowa wydaje orzeczenie o zdolności poborowej do służby wojskowej. O ile wydanie orzeczenia wymaga przeprowadzenia badań dodatkowych lub specjalistycznych, kieruje się poborowego do właściwego wojskowego zakładu leczniczego lub do odpowiedniego zakładu społecznej służby zdrowia. Odręczenia zasadniczej służby wojskowej ze względu na stan zdrowia udziela się poborowym, którzy z powodu choroby, wady lub ułomności, dającej się wyleczyć, najdalej w ciągu roku, są czasowo niezdolni do służby wojskowej.

Wanda Zubrzycka. Po zmarłym Pani ojcu będzie Pani dziedziczyła majątek, objęty wspólnością majątkową, małżeńską w całości, jako jedyné dziecko. Celem uregulowania sprawy spadkowej, winna Pani wnieść do sądu powiatowego, właściwego dla ostatniego miejsca zamieszkania ojca przed śmiercią, o stwierdzenie praw do spadku.

Książka polska w Austrii

Jak informuje „Ars Polona” zamkniętą ostatnio w Wiedniu Wystawę Książki Polskiej, która trwała dwa tygodnie, zwiędziło ogółem ok. 9 tys. osób.

Na wystawie zorganizowanej przez „Ars Polona” przy współudziale Związku Księgarzy Austriackich, zwiędzający zakupili (na zasadzie zamówień) ok. 1/3 wszystkich książek. Największym powodzeniem wśród wiedeńczyków cieszyły się nasze wydawnictwa albumowe oraz książki dziecięce. Pozostałe książki przejęła po zamknięciu ekspozycji znana wiedeńska firma księgarska „Gerold” specjalizująca się w sprzedaży wydawnictw zagranicznych. (PAP)

ulotek, prospektów, informatorów. Jeszcze rok temu tyle tego nie było. To o czymś świadczy.

Mówiąc o przejmowaniu panowania przez nabywcę, mam na myśli naturalnie handel. On, reprezentuje wobec przemysłu gusty i życzenia tysięcy konsumentów, on zawiera umowy, odbiera towar. Przeciwny zjadacz chleba wyrabia sobie zdanie o przemysle poprzez wystawy sklepowe. I dopiero Targi stają się okazją do korekty tego zdania. Dziwi się więc, że na wystawach sklepowych brak tanich 30 proc. welenek (37—47 zł m), a na Targach przemysł je oferuje i jakoś nie ma wokół nich ścisunku. Dziwi się, że na Targach wystawia się taką masę ciekawych mebli, koncentratów spożywczych, artykułów gospodarstwa domowego itp., które w sklepach należały do tak zwanych towarów-meteorów lub gwiazd rzędu niewidzialnych.

Miłośników turystyki np. jak magnes przyciągało stoisko z namiotami. Wielu „wółczągów” głowę by sobie dało ścisnąć, że najtańszy krajowy namiot kosztuje 1.000 zł. Tymczasem zakłady z Legionowa wystawiają przytulny, 2 osobowy namiot już za 490 zł! Kto u nas o tym wie? To samo jest z „dmuchanymi” materacami i innym sprzętem, który wcale nie musi być tak drogi, jakby sądzić można według wystaw sklepów poznańskich.

Faktem jest, iż na Targach handlowcy nie mają łatwego zadania. Mozaika cen olbrzymia. I to często na towary podobne lub zbliżone do siebie przeznaczeniem oraz gatunkiem. Laik często nadziwić się nie może dlaczego np. podobne do siebie materiały i wyglądem lampy wieloramienné w fabryce poznańskiej kosztują ok. 300 zł, a w szczecińskiej — 400! Czyżby tu wchodził w grę jakiś „podatek zachodni”? Te same uwagi nasuwają się przy porównaniach cen szeregu innych artykułów: walizek, teczek, galanterii, odzieży. Gdyby poznańscy handlowcy potrafili zawsze wybrać towary najtańsze i najlepsze, to walcie przyczyniliby się do podniesienia naszej stopy życiowej.

Gdyby...

A Targi pokazują, że można to zrobić!

Piotr CHOJNACKI

Po prostu - nieporozumienie

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE! W zakończeniu recenzji o „Weselu” — Skoludy, umieścił Pan wezwanie do Czytelników, o nadsyłanie uwag i wypowiedzi, dotyczących eksperymentu, za jaki Pan uważa inscenizację „Wesela” w Teatrze Polskim w Poznaniu. Korzystając z tego zaproszenia, ośmieliłem się wypowiedzieć na ten temat kilka uwag, jakkolwiek nie sądzę, aby mogły one zaważyć na losach przyszłych inscenizacji w tym Teatrze.

Napisał Pan — „eksperyment”. Ale ja mam niejako zastrzeżenia, czy słowo to zostało trafnie użyte w odniesieniu do poznańskiej inscenizacji. W pojęciu eksperymentu (myślę o jego formie sceniczej) nie ma się m. in. ukazanie nowych, nie wykorzystanych lub też nie odczytanych doświadczeń, ale tworzenie i podniesienie przez to odczuć estetycznych widzów, zawsze jednak zgodnie z wolą autora, myślą przewodnią utworu, jego kształtem fizycznym i logicznym ustawieniem w czasie. Brak któregoś z tych elementów powoduje, że eksperyment przestaje być eksperymentem, przesuwając się ku granicy działań abstrakcyjnych, w większej części niezrozumiałych dla ogromnej większości odbiorców. Również trudno mi zgodzić się, że eksperyment ograniczyć można do postawionych a priori założeń, bez względu na ich wywołanie, pod hasłem — „a no, zobaczmy, co z tego wyniknie”. I to jest nieporozumienie nr 1.

A teraz pytanie: co inscenizator zamierzał osiągnąć, przedstawiając „Wesela”, pozbawione jego istotnych założeń, mieszających się w silnie zarysowanym środowisku, konkretnym czasie i miejscu akcji? Dlaczego tekst kłóci się nieomal bez przerwy z formą widowiska, a wystawiona na siłę muzyka, niemal konkretna, w niczym nie pomaga utworowi, ani go też nie ilustruje? Wszystko to jakoś nie współgra z sobą, stwarzając wrażenie dziwnego pomieszania pojęć i stylów. Czy to miało zbliżyć „Wesela” do wspólnego widza? Jeżeli tak, była intencja inscenizatora, to z żalem trzeba stwierdzić, że skutkiem było odwrotne do zamierzonego. Patrząc na scenę, widz raczej czeka „co tam nowego wyskoczy” — i chyba trudno wymagać, aby było inaczej, gdy tekst staje się tylko pretekstem, czasami zupełnie niezrozumiałym, w warunkach, w jakich się go wypowiada. I to jest nieporozumienie nr 2.

„Wesela” jest jedynym w swoim rodzaju utworem, jakiego nie posiada żadna inna literatura. Jest nieprzetłumaczalne na żaden obcy język, tworzywo trudne i delikatne, wymagające nie tylko literackich i reżyserskich zdolności, lecz również gruntownej znajomości zagadnień epoki, z której się organicznie wywodzi. Udziałowanie za wszelką cenę, miało m. in. i ten skutek, że część widzów opuszczała widowisko przed końcem przedstawienia, co — jak na warunki poznańskie — należy do wyjątków. Wydaje się, że śmiałość inscenizacji zaszkodziła utworowi. Bo cóż otrzymał widz w zamian? Nieokreślone miejsce i czas akcji, anemiczne postacie, szarość i monotonia. Rozpięwana chała przemienia się w abstrakcyjną arenę, po której snują się kukły-męczennicy, ponure cienie ludzkie, strzępki, szkielety. I to jest trzecim nieporozumieniem.

Leon Schiller nigdy nie wystawiał „Wesela”, ale to co o nim mówił, powinno dać wiele do myślenia odważnym realizatorom dramatów Wyspiańskiego. Komu te deformacje były potrzebne i dlaczego? Czy może dla tak modnego dziś uwspółcześnienia wszyściego, bez względu na to, czy ma jakiś sens, czy go nie ma?

Piszę poniekąd, że poznańskie „Wesela” podoba się młodzieży. Ale młodzieży podobają się również i Presley i rock and roll i krawaty z różnymi cudami i wiele innych rzeczy. Lecz wydaje się, że ten argument w zestawieniu z „Wesela” trafia raczej w próżnię. Nie zawsze o podobaniu się decyduje suma przeżyć estetycznych. Już raczej moda. A moda, to w pewnym sensie owczy pęd. I nie zawsze to co modne, jest ładne. Warto zapamiętać chociażby tylko truizm.

Snobizm wywodzi się od łacińskiego „sine nobilitate”, a ta właśnie „nobilitas” jest dzisiaj w sprawach sztuki rzeczą nieodzowną potrzebą.

Stanisław BARSKI

„Wesela” czy stypa?

Dość dużo już padło opinii na temat „Wesela” w teatrze vis à vis „Smakosza”, stąd też ograniczę się tylko do kilku uwag.

Dobrze się stało, że po wieloletnim milczeniu w poznańskim świecie kulturo-twórczym mamy wreszcie polemikę z prawdziwego zdarzenia — i to już jest niewątpliwym sukces „Wesela” Wyspiańskiego, odczytanego przez Byrskiego, Potworowskiego i Szeligowskiego. W tej — jak się dowiadujemy z prasy, słyszymy w kuliach i na posiedzeniach dyskusyjnych — wymianie zdań, słowem wśród jej uczestników, zarysowuje się linia podziału, określona wiekiem dyskutantów. Rzecz charakterystyczna. Można zauważyć, że ci, którzy odpowiadają poznańska interpretacja „Wesela”, są w większości ludźmi młodymi, natomiast ich adwersarze, przyzwyczajeni w młodzieńco do celebrowania na „Weselu”, sumy narodowej — to, w przeważającej części ludzie, obarczeni wiekiem. Jest jeszcze druga, mniej uchwytna, a związana z tamtą linią podziału, granica natury światopoglądowej. Miałem możność przekonać się o tym w czasie dyskusji w kawiarni-klubie „Od nowa”. Chodziło, oczywiście, o „szaranie świętości”. W związku z tym głowę daję, że rozumujący kryteriami „teatr = kasa” ewent. inni realizatorzy, wystawiając w Poznaniu „Wesela”, na pewno nie szargaliby tych „świętości”. Zrobiliby drugie „Skalmierzanki” z Wernyhory na ścianie, pawim piórem, falbanczkami u kcięk i muzyczką „Kraakowiaczek ci ja”. No i przedstawienie szłoby pół roku.

Linia Byrskiego, zaprezentowana w interpretacji „Wesela”, przypomina mi nieco idee, wyrażoną przez Munka w znanym polskim filmie „Eroica”, więc: wypowiedzenie walki kulturowej bohaterów, chłodna autoironia, autozderstwo, wytknięcie narodowych wad, o czym słusznie już wspominał w swej wypowiedzi Michał Misiorny.

Wiele protestów zbiera muzyka Szeligowskiego, bełkotliwa, jednostajna, pogrzebowa. Ależ, oczywiście, że zgadza się ona w zupełności z koncepcją reżysera i inscenizatora, którzy, wbrew mylącemu tytułowi sztuki, zaryzykowali odcyfrować ją, jako stypę narodową.

Poznańskie „Wesela” wstrząsnęło mną, dało mi masę materiału do rozmyślań, przewartościowań. Uważam, że sztuka, która nie pokazuje ani nas samych, ani nie odzwierciedla swego stosunku do współczesności, jest nie tylko zabytkiem, ale przestaje być sztuką w ogóle.

Czesław MICHNIAK

Gazeta świetlna na MDM

Po kilku próbach, ruszyła w Warszawie na pl. Konstytucji pierwsza w kraju gazeta świetlna „Trybuna Ludu” i przedsiębiorstwa „Reklama”. Będzie ona czynna codziennie — od zmierzchu do późnych godzin wieczornych. Gazeta świetlna podaje reklamy i informacje o najnowszych i najciekawszych wydarzeniach w kraju i za granicą, opartych na korespondencjach własnych „Trybuna Ludu” i specjalnym serwisie informacyjnym. (PAP)

Laureaci o sobie

(Dokończenie ze str. 3)



MGR JAN PERZ — reżyser i kierownik artystyczny Państw. Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych w Poznaniu, wystawił wiele sztuk w teatrach dramatycznych i w Teatrze Satyry. Obecnie krzewi kulturę teatralną w terenie, otacza opieką 3 wiejskie zespoły teatralne.

— Proszę powiedzieć, która ze sztuk przez Pana reżyserowaną najwięcej się Panu podobała?

— „Mazepa” Słowackiego, w ubiegłą niedzielę po raz setny wystawiona w Margoninie. Otrzymuję dużo listów, w których widzowie przesyłają swoje uznanie dla zespołu. Publiczność — trzeba przyznać — przyjmuje tę sztukę z niezwykłym zainteresowaniem. Dowodem tego chociażby absolutna cisza w czasie przedstawienia. A to zainteresowanie jest dla aktora i reżysera największym i najprzyjemniejszym uznanie.



RED. MACIEJ GRYFIN-GAŁĄZKIEWICZ — radny wojewódzki, autor przeszło 1000 artykułów publicystycznych, obecnie kierownik działu wielkiego „Gazety Poznańskiej”.

— Kolego, czym się teraz najbardziej pasjonujesz?

— Nie wypada mi w tym wypadku udzielać wywiadu. Ale skoro pyta — są to problemy rolnictwa wielkopolskiego. Poza tym chciałbym napisać coś ciekawego o „Ziemniaku nad Notecią”. Czy to będzie kilka reportaży, czy książka, czas pokaże.

Na zakończenie wszystkim Rozmówcom — serdeczne podziękowanie za użyczenie nam czasu i... raz jeszcze serdeczne gratulacje z okazji zaszczytnych wyróżnień.

Rezmawiał: Józef PIEPRZYK

ANTONI MARCZYŃSKI



— Uciekałbym na północ natychmiast! Nie dopuściłbym do tego, by w tych okolicach przytapał mnie choć jeszcze jeden zmierzch, wieczór, a cóż dopiero noc! Ba, pan może stać się zimnym trupem znacznie wcześniej, jeżeli skrytobójca obserwujący nas z ogrodu, weźmie pana na cel za chwilę!

XII.

Pięć minut później silnik auta zawarczał tuż obok Cypress Mansion. Czyżby Jakub Curr wrócił po coś, czego zapomniał, albo dla zdobycia dowodu do rozwodu? Aubert Redan, którego wizytę u Patrycji opóźniło nadejście Arleny, wyjrzał na zewnątrz przez najbliższe z dużych okien hallu-salonu i zobaczył Rafała Królika odjeżdżającego stąd pędem tak, jakby mu się ogromnie dokład śpieszyło. Czy nie uciekał on tam, skąd przybył, do Nowego Jorku?

— No, no, nie przypuszczałem, że przeraża go aż tak — rozśmiał się lotnik na ten widok i ruchem ręki przyzwał do siebie Arlenę, która właśnie zeszła z góry po swą ulubioną lekturę, „Comics” i inne kolorowe dodatki do grubych, niedzielnich wydań gazet, jakie jej stryj Jakub kupił po kościele i przywiozł tutaj. — Patrz-no, jak ten mały pyskacz wieje! Ależ zmyka!

— Gorsze to, że zmyka naszym Chryslerem, a nie własną starą landarą — rozpoznała snadź bystrooka blondynka, choć tył odjeżdżającej limuzyny już zniknął na zakręcie zadrzewionej alei. Zwędził nam auto, to ci gagatek, no!

— 80 —

— Na szczęście, żaden carpathbagger, jak w Dixie Land zwiecie uboższych przybyszów z północy, nie zdołał w swej tradycyjnie wyszydanej torbie podróźnej ukryć auta. Policja odnajdzie je wnet.

— Tak, jestem spokojna o naszego Chryslera. Ale czy łobuz, który bawiąc w gościnie kradnie swoim gospodarzom samochód wart przeszło trzy tysiące nie jest także zdolny do przestępstw gorszych i najgorszych?

— Oczywiście! Zwłaszcza do seksualnych, tak częstych teraz w naszym kraju. Czy ten Polak zacząłby może również ciebie, małoletnią dziewczynę? — zapytał Aubert Redan z wszelkimi oznakami świętego oburzenia.

— Mówmy na razie o kidnaperstwie — odparła Arlena Byrnes wymijająco, lecz w jej niebieskich oczach zamigotały dziwne błyski. Wydaje mi się obecnie, że zlodzieje zuchwały do tego stopnia, by skraść tutaj w biały dzień auto, mogli także porwać w nocy mego kuzynka. A potwierdza to przypuszczenie fakt, że małutki Jimmy żył sobie spokojnie z nami siedem lat i nigdy nic mu się nie stało, natomiast zniknął stąd tajemniczo od razu podczas pierwszej nocy pobytu pana Królika pod naszym dachem! Czyli on, Królik musiał być głównym pomocnikiem porywaczy i ich także późniejszym informatorem. Czy nie mam racji?

— Masz w stu procentach — przyznał przystojny lotnik dla świętej zgody z picią piękną, choć zaledwie przed kwadransiem straszyl Rafała Królika zemstą porywaczy, zatem jemu ipso facto wystawił świadectwo niewinności w tej sprawie. Rację masz. Ale nie masz żadnych dowodów, a bez nich nie wolno aresztować nikogo na gołosłowne żądanie prywatnej osoby. Natomiast można by zażądać pościgu policji za złodziejem waszego samochodu, który w obcych rękach już sam jest dowodem kradzieży.

(C. d. n.)

Pracownicy poszukiwani

Głównego mechanika, kierownika stolarni, mistrza robót instalacji c. o., mistrza robót wodn. kan., gaz., mistrza budowl. — przyjmie do pracy z dniem 25 marca 1959 r. przedsiębiorstwo państwowe. Reflektuje się na siły wysokokwalifikowane z długoletnią praktyką. Płace wg układu zbiorowego w budownictwie. Oferty należy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K16069.

4 palaczy do kotłów parowych z uprawnieniami do własnej Betonarni w Poznaniu, ul. Gdynska 10 — warunki pracy do uzgodnienia (zobek ca 1.400,— zł) oraz 3 płytkarzy, 20 murarzy kwalifikowanych, 50 robotników do prac budowlanych na terenie m. Poznania — przyjmie: natychmiast: Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 1 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 123 (wieżowiec). Dla zamiejscowych zakwaterowanie zapewnione. Zwrot kosztów podróży uwarunkowany przyjęciem do pracy. K1492

Pracownice do gospodarstwa doświadczalnego w Poznaniu oraz sprzątaczkę poszukuje Instytut Ochrony Roślin, Poznań, Grunwaldzka 189. Warunki do omówienia na miejscu. Dojazd tramwajami: 3, 6, 13, 18. K1569

St. ekonomistów i ekonomistów do Działu Zaopatrzenia, st. ekonomistę zatrudnienia i płacy, st. inż. normowania i szkolenia zawodowego, prawników, techników i inżynierów energetyków ciepłych, ślusarzy maszynowych, ślusarzy remontowych, ślusarzy aparatury pomiarowej, mistrzów zmianowych warsztatów mechanicznych, magazyniera artykułów technicznych, pilnie poszukuje Kozłowski Fabryka Celulozy w Kozłowie n/O. Wynagrodzenie zgodnie z taryfikatorem przemysłu papierniczego dla przedsiębiorstw kat. I-szej. Dla żonatych możliwość otrzymania nowego mieszkania, dla samotnych pokoje w hotelu robotniczym. Reflektuje się wyłączenie na siły wysoko kwalifikowane o dłuższej praktyce w przemyśle. Podania wraz z życiorysem oraz odpisami świadectw składać osobie w dniu 17. III. 1959 r. w naszym Biurze Dokumentacji Technicznej w Poznaniu, ul. Chudoby 24 (II piętro), pokój nr 5, od godz. 10-tej do 13-tej. K1631

Kwalifikowaną księgową zatrudni zaraz poważne przedsiębiorstwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K1803.

3 szlifierzy (ewent. na 1/2 etatu) do wykonania asortymentu masowego na szlifierkach kołowych. Oferty należy kierować do Biura Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla K1621.

Księgową - dekrecistkę zaangażuje od 1 kwietnia br. przedsiębiorstwo w Poznaniu. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K1485g.

Praca
Zatrudnię kierowcę posła dającego taksówkę — garaż. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1653g.
Przyjmę pracę w handlu, hurtie, wzgl. detalu w charakterze sprzedawcy lub kasjerki (wiek 32 lata). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K16517g.
Pracownik do gospodarstwa rolnego (okolica Poznania) potrzebny. Warunki dobre. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K16586g.

Krawcowa potrzebna do pracowni torebek damskich. Poznań, Dzierżyńskiego 79 m. 7. 10532g
Poszukuję starszej pracownicy do pomocy w gospodarstwie rolnym. Maksymilian Jagodziński, Tarnowo Podgórne, pow. Poznań (dojazd autobusem). 10603g
Potrzebna pomoc domowa do dochodząca lub stała. Palacz, Poznań, Słowackiego 31/33 m. 6. 10595g
Przyjmę natryskiwanie krawców (wzory elegancie). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K16599g.

Dnia 11 marca 1959 r. zmarł długoletni pracownik naszych Zakładów

Franciszek Krupski
W Zmarłym straciłszy zasłużonego pracownika i dobrego kolegi.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się dnia 14 marca 1959 r. o godzinie 11.40 na cmentarzu jeżyckim.
Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka
Rada Zakładowa Rada Robotnicza Dyrekcja K1804

W środę dnia 11 marca 1959 r. zmarła nasza droga, serdeczna koleżanka śp.

Karolina Zielińska
długoletnia, wzorowa nauczycielka Liceum Pedagogicznego Nr 11 w Poznaniu, oddana całym sercem szkole i młodzieży.
KOLEŻANKI I KOLEDZY Lic. Ped.
Pogrzeb odbędzie się 14. III. 1959 r. o godz. 11.50 na cmentarzu na Junikowie. 11860g

Dnia 11 marca 1959 r. zmarł nasz długoletni współtowarzysz pracy śp.

Jan Nawrot
W Zmarłym straciłszy wzorowego pracownika i kochanego przez wszystkich Kolegę.
Cześć Jego pamięci!
DYREKCJA I KOLEDZY Państw. Szpitala Klinicz. Nr 2 w Poznaniu
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie. 11650g

Dnia 12 marca 1959 r. zasnęła w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja nigdy niezapomniana żona, nasza najukochańsza mamusia, teściowa i babcia, śp.

Jadwiga Murawska
z d. Powąska
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W ciężkim smutku pogrążona
MAŻ, CÓRKA, SYN, ZIEĆ, SYNOWA
WNUKI I RODZINA 11584g

WIELKI KIERMASZ HANDLOWY

na Wiosennych Targach Krajowych

reprezentowany przez wszystkie sektory handlowe

Sprzedaż preselekcyjna — samoobsługowa — premiowana.

Stoiska bogato zaopatrzone w atrakcyjny asortyment artykułów przemysłowych i spożywczych.

Kiermasz otwarty od godz. 9⁰⁰ do godz. 18⁰⁰

K1649

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POZNAŃSKIE KOLEJOWE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE w Poznaniu, ul. Kolejowa 22

zlecą produkcję nakładczą wód gazowych z surowców własnych

NA OKRES SEZONU

w następujących miejscowościach:

Ostrów Wlkp., Kępno, Kalisz, Ostrzeszów, Kościan, Leszno, Rawicz, Września, Konin, Koło, Krzyż, Piła, Gniezno i innych miejscowościach województwa poznańskiego, gdzie są na stacjach bufety Poznańskich Kolejowych Zakładów Gastronomicznych.

Blizszych informacji udzieli Zarząd PKZG — Poznań, ul. Kolejowa 22, telefon 651-12. K1539

Uczeń potrzebny. Warsztat kowalsko — ślusarski. Poznań, Obornicka 103. 10504g

Pomoc domowa na parę godzin dziennie do lekkich prac, potrzebna. Poznań, ul. Stolarska 1 m. 15b. 10624g

Paniąka przyjmie wszelką pracę popołudniową. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1627g.

Organista potrzebny zaraz do miasta powiatowego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1640g.

Nauka
Korespondencyjne Kursy Księgowości organizuje Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Informacje: Poznań 4, skrytka pocztowa 1111. K410

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczyrkówna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2a (partier). 9121g

Nowoczesne kursy kroju męskiego i damskiego zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Szkolnego i Ministerstwo Oświaty rozpoczynają się szóstej kwietnia. Łatwa metoda kroju. Przybylski, Poznań, Głogowska 86 m. 14. 10642g

Dnia 12 marca 1959 r. zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 88 pracowitego życia, nasza tak bardzo kochana mama, ciocia, teściowa, babcia i prababcia, śp.

z Głębokiego i voto Huryz
Katarzyna Średnicka
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 15.10 z kaplicy cmentarza na Junikowie. 11649g

Dnia 12 marca 1959 r. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 75 śp.

Antoni Pogonowski
emeryt. prof. Szkoły Budownictwa i Mierniczo-Melioracyjnej w Poznaniu
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 16 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona RODZINA 11610g

Dnia 10 marca 1959 r. zmarł nasz długoletni pracownik i kolega, śp.

Wiktor Nowak
W Zmarłym straciłszy niezwykle sumiennego i obowiązkowego pracownika oraz dobrego i serdecznego kolegi.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14. III. 59 r. o godz. 11.00 w Mrowinie, pow. Poznań.
RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA Okręgowego Zarządu Kin w Poznaniu 11563g

Sprzedaż

Cegłę białą wysokiej jakości własnej wytwórni polecamy. Informacja — sprzedaż: Z. Orłowski, Poznań, Zakręt 10, dzielnica Ostroroga, tel. 639-66. 9425g

Sprzedam kompletną szczyżarkę do naprawy obuwi, na skórę, gumę, kauczuk, mikro, Foltynowicz, Poznań, Dąbrowskiego 62. 9494g

Pianino okazjnie sprzedajemy. Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerwonej Armii 39. 9828g

Wózki dziecięce autka koszykowe, ceratowe, drewniane, sportki „Warszawa” nowoczesne gięte na łożyskach i dla lalek poleca H. Świełlik, Poznań, Wrocławska 13. 10171g

Magnetofon niemiecki sprzedam. Poznań, telefon 82-11, wewn. 551. 10252g

Wapno palone w bryłach, gatunek I, szybkozasychające, trwałe, białe, dostarczają wagonowo każdą ilość Zakład Przemysłowo-Wapnienny „Janina”, poczta Juliana, powiat Czerzuchowa, dla odbiorców przy wiatnach, spółdzielczych, państwowych. Gwarantujemy terminowość. K1595

Sprzedam wózek ceratowy, czeski, w dobrym stanie, Poznań, Dąbrowskiego 114 m. 6. 10913g

Motocykl IZ 350, stan bardzo dobry, spiesznie sprzedam. Kotecki Henryk, Gozycze Wielkie 85, pow. Ostrów. 6711p

Sprzedam rower damski oraz maszynę do szycia. Poznań, Rutkowskiego 10 m. 37, od godz. 16. 10499g

Sprzedam białe myszki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1607g.

Sprzedam rower z motocyklem i wózek autko. Poznań, Strzelecka 5, 1 p. prawo. 10509g

Motocykl WFM, czerwony w bardzo dobrym stanie sprzedam, od godz. 16. Poznań, Jackowskiego 52 m. 6. 10519g

Fortepian półkoncertowy „Förstera” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Czarnowska, Gniezno, Roosevelta 8. 10521e

Lokale

Pokój 28 m² z osobną spiżarką, urządzeniem kuchennym, łazienką (osobne łazienki na gaz, prąd) przy Parku Kasprzaka, zamienię na większe. Zwrot kosztów remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9956g.

Poszukuję garażu do samochodu osobowego w mieście lub na peryferiach miasta Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10662 lub Poznań, tel. 638-18.

Kupię zaraz wyłączone 2 pokoje z kuchnią i łazienką samodzielną. Cena obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10723g.

Nieruchomości
Sprzedam dom piętrowy. Warunki do omówienia. Starczewska Strzałkowo, Powidzka 5. 6718p

RZEMIEŚL. SPÓŁDZ. PRACY KOMINIARZY ODDZ. REMONTU KOMINÓW FABRYCZNYCH INSTALACJI GROMOCHRONOWYCH I PIECÓW INSTALACJI GROMOCHRONOWYCH I PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH

w POZNANIU, ul. Dolna Wilda 12 — tel. 96-97

poleca swoje usługi w zakresie:

1. remontów i konserwacji kominów fabrycznych murowanych;
2. remontów i konserwacji kominów fabrycznych żelaznych, łącznie z malowaniem specjalną ogniotrwałą farbą rdzochronną, przedłużającą okres trwałości kominów;
3. remontów i konserwacji instalacji gromochronowych, tak przy kominach fabrycznych, jak i na budynkach;
4. okresowych badań instalacji gromochronowych. Tak badania, jak i remonty wykonuje się według najnowszej normy PN-55/E-05003 obowiązującej od 1 stycznia 1958 r.;
5. remontów obmurzy kotłów i pieców przemysłowych.

WSZELKIE POWIERZONE NAM PRACE WYKONUJEMY TERMINOWO, FACHOWO I WOLNIE.

1584

Sprzedam wózek ceratowy, czeski, w dobrym stanie, Poznań, Dąbrowskiego 114 m. 6. 10913g

Motocykl IZ 350, stan bardzo dobry, spiesznie sprzedam. Kotecki Henryk, Gozycze Wielkie 85, pow. Ostrów. 6711p

Sprzedam rower damski oraz maszynę do szycia. Poznań, Rutkowskiego 10 m. 37, od godz. 16. 10499g

Sprzedam białe myszki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1607g.

Sprzedam rower z motocyklem i wózek autko. Poznań, Strzelecka 5, 1 p. prawo. 10509g

Motocykl WFM, czerwony w bardzo dobrym stanie sprzedam, od godz. 16. Poznań, Jackowskiego 52 m. 6. 10519g

Fortepian półkoncertowy „Förstera” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Czarnowska, Gniezno, Roosevelta 8. 10521e

Lokale

Pokój 28 m² z osobną spiżarką, urządzeniem kuchennym, łazienką (osobne łazienki na gaz, prąd) przy Parku Kasprzaka, zamienię na większe. Zwrot kosztów remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9956g.

Poszukuję garażu do samochodu osobowego w mieście lub na peryferiach miasta Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10662 lub Poznań, tel. 638-18.

Kupię zaraz wyłączone 2 pokoje z kuchnią i łazienką samodzielną. Cena obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10723g.

Nieruchomości
Sprzedam dom piętrowy. Warunki do omówienia. Starczewska Strzałkowo, Powidzka 5. 6718p

Posiadam 150—200 tys. zł i samochód osobowy. Czekam propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10497g.

CEGLĘ KOMINOWĄ

rozbiórkową

w ilości ca 60 m³ oferujemy do sprzedaży. Warunki zakupu do omówienia na miejscu.

Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych Luboń k/Poznania.

K1616

TELEGRAM

Zakłady Przemysłu Tłuszczowego im. Gen. Wróblewskiego w Gdańsku, dawniej „Amada” zawiadamiają, że obok już popularnej i znanej na rynku margaryny mlecznej witaminizowanej produkują

margarynę mleczną witaminizowaną „Gdańską” — lekko soloną.

Margaryny nasze zastępujące w zupełności masło a odznaczające się wysokimi wartościami tak odżywczymi jak i smakowymi mogą P.T. Gospodynie nabywać we wszystkich sklepach spożywczych Poznania i województwa poznańskiego.

K1611

ZARZĄD INWESTYCJI SZKÓŁ WYŻSZYCH Poznań, ul. Ratajezaka 40

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót elewacyjnych i drobnych robót budowlanych przy następujących obiektach Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu:

1. Zakład Technologii Rolnej — ul. Mazowiecka 48
2. Zakład Inżynierii Leśnej — ul. Mazowiecka 41
3. Zakład Gleboznawstwa — ul. Podlaska 12/14

Termin wykonania II—III kwartał 1959 r.

Siepe kosztorysy i informacje o charakterze robót otrzymać można w Biurze Zarządu Inwestycji Szkół Wyższych w Poznaniu, Ratajezaka 40.

Oferty odpowiadające wymaganiom określonym w § 6, ustęp 2 i 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13. I. 1958 r. („Monitor Polski” nr 6/58) należy składać pod w. w. adresem do dnia 31 marca 1959 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 4 kwietnia br. w biurze Zarządu Inwestycji Szkół Wyższych.

Inwestor zastrzega dowolny wybór ofert.

K1596

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO - BUDOWLANE Nr 1 w Poznaniu, ul. Paderewskiego 7

zawiadamia

że od dnia 1. III. br. przyjmuje zlecenia na

obróbkę maszynową drewna przecieranie surowca

od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

Usługi wykonuje Oddział Produkcji Pomocniczej przy ul. Garbary 4—12, w którym należy składać zlecenia. K1567

FABRYKA SPRZĘTU OKRĘTOWEGO w Reczu Pomorskim, ul. Kolejowa 18 pow. Choszczno

prosi o składanie

w terminie do 15 marca br. przez zakłady państwowe pisemnych zgłoszeń na przeprowadzenie

kapitałowego remontu

1 frezarki, 1 tokarni, 2 pras

oraz średniego remontu 2 tokarni, 5 wiertarek 1 prasy.

Zastrzegamy sobie wybór oferenta bez podania powodu. K1490

Mistrz krawiecki szuka osoby umiejacej szyc, celem współpracy, możliwie z mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10252g.

Akwizytor rutynowany z długoletnią praktyką, wyśze wykształcenie ekonomiczne przyjmie przedstawić wicełstwo na rozprawienie wszelkich artykułów od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych na teren woj. zachodnich i południowych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10420g.

Kawaler ziemieśnik lat 36 bez nałogów poma panie dobrego serca najchętniej krawcową (nie palącą papierosów) do lat 30 w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10434g.

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne „Małżeństwo kojarzy małżenstwa w kraju i za granicą. Biuro czynne w dni powszednie w godz. 15—19. Poznań, Libelta 29. 10124g

Z zestawienia ogólnej liczby 8.340 transakcji jakie zanotowano do 13 bm. wynika, że wartość sprzedanych artykułów wynosi już 3.172 miliarda zł, w tym artykułów przemysłowych — przeszło 2 miliardów.

Ponad 5,5 tysiąca umów zawarli wystawcy z handlem detalicznym, co świadczy o niechęci hurtu. Według na szarych obliczeń, aktualna wartość zawartych umów dobiega już 4 miliardów złotych, a więc 2/3 planowanej sumy. Na wzrost wczorajszych obrotów wpłynęła w dużej mierze giełda cukiernicza, na której zawarto transakcję na 387 mln. złotych. Wpłynęło to poważnie na wzrost obrotów artykułami spożywczymi.

Ostatnio dobry „interes” robi „Moda Polska” znajdując klientów w „Galluxach” Warszawy, Krakowa i Szczecina. Dotychczas sprzedano modelek na sumę 24 mln. złotych.

Dużo pracy na Targach ma komisja cen. Do 13 bm. załatwiła ona 340 wniosków na ustalenie cen nowych artykułów. Targi zwiedza przeciętnie 7—8 tys. osób dziennie. Do piątku zwiedziło je ok. 60 tys. osób.

PCK uczy, pomaga wychowuje

Marzec	Imieniny
14	Leona
sobota	Słońce: wsch.: g. 5.54 zach.: g. 17.38

Teatry

OPERA — g. 19 „Carmen”; POLSKI — g. 19 „Freuda teoria snów”; NOWY — g. 19 „Adwokat i róża”; OPERETKA — g. 18.30 „Bal w Savoyu”; TEATR REWIA (ul. Niezłomnych 2) — g. 19.30 „U nas najweselsiej”; SATYRY — godz. 20 „Diabeł”; MARCINEK — g. 16.30 „Przygody Koziołka Matołka”.

Kina

APOLLO — g. od 10—20 „Pan Anateol szuka miliona” (polski, 16 l.); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Rzymskie opowieści” (włoski, 14 l.); MUZA — godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Moralność pani Dulskiej” (czeski, 16 l.); WARTA — g. 14.30 „Troje z lasu” (radz., 12 l.); g. od 17—19.30 „Helenka i mąż czyżni” (franc., 18 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18 i 20.15 „Czterdziesty pierwszy” (radz., 16 l.); CZTERNASTKA — g. 12.30, 15, 17.30 i 20 „Białe noce” (włoski, 18 l.); DOM KULTURY MO — g. 15 i 17 „Matahara dnia” (włoski, 18 l.); MIAMIATURKA — g. 13.30 i 14.30 „Jas i Małgosia”; g. 15.45, 18 i 20.15 „XIII komisariat” (czeski, 18 lat); WOJSKOWE — g. 17 i 19.30 „Nieznany” (radz., 16 l.); SCALA —

INFORMUJEMY

W klubie dyskusyjnym WK ZSL 16 bm. godz. 18 (ul. Dąbrowskiego 77) pogadanka radcy wicepremera Ignara — Jana Szczawieja. • Wystawę Fotograficzną z okazji Zjazdu zorganizował Komitet Uczelniany ZMS przy Ak. Med. w Klubie Medyka przy ul. Lampego 24. Zwiedzać po południu. • Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli organizuje 15 bm. o godz. 17 w sali marmurowej Prez. RN odczyt dr. S. Mrówczyńskiego „Katolicyzm we Francji”. • Pokaz prac słuchaczy kursów szenia i kroju organizuje Zakł. Doskonalenia Rzemiosła 19 bm. (godz. 12—18) i 15 bm. (godz. 10—18), przy ul. Kościuszki 57 — Wstęp wolny. • „Ruchy ludności Poznania” — odczyt prof. dr. St. Waszaka z cyklu wykładów Tow. Miłośników Miasta Poznania 16 bm. godz. 19 ul. Lampego 27. • „Śmiech na pięciolini” — poranek muzyczny 15 bm. godz. 11 sala Klubu Fabrycznego ZNTK ul. Robocza 4. • ZBoWiD Poznań — Stare Miasto 16 bm. godz. 18 zebranie przed wyborze w sali Liceum ul. Strzelecka 10. • „Trzewiczki szczęścia” przedstawienie dla dzieci, w niedzielę, 15 bm. o godz. 15 w Domu Drukarza.

Porządkowanie spraw zatrudnienia trwa

Podczas drugiej wojny światowej, w I fazie formowania na Zachodzie polskich sił zbrojnych, tak się paradowało, że w niektórych formacjach na jednego żołnierza przypadało kilku podoficerów i oficerów. Podobne curiousum dostrzec można było do niedawna (czy tylko?) w naszych zakładach i przedsiębiorstwach, gdzie pracowników administracyjnych było zbyt dużo w porównaniu do pracowników fizycznych. Przeciwnie takim anomalom skierowane zostało w ub. roku ostrych uchwały nr 42/58 o likwidacji przerostów zatrudnienia. Jak wyglądała realizacja?

Akcją zwolnień objęto 14.013 osób w tym: 3.915 pracowników umysłowych, 4.604 — wykwalifikowanych, 5.494 — nie wykwalifikowanych, 6.229 — rencistów i 686 osób, posiadających dostateczne środki utrzymania, które prawdopodobnie nie będą ubiegać się o pracę.

Od kwietnia natomiast do grudnia ub. roku za pośrednictwem Wydziału Zatrudnienia uzyskało posady 7.846 zwolnionych pracowników. Zmniejszenie etatów wyraża się liczbą 5.346 (w tym 2.575 etatów pracowników umysłowych) przy zaoszczędzeniu w funduszu płac ok. 20 mln. złotych.

W czasie realizacji uchwały nr 42 zakłady przyjęły 14.591 pracowników (z tego 2.134 to umysłowi). Na podstawie bilansu siły roboczej za rok ubiegły wzrost zatrudnienia przewidywany był o 4 tys. osób. W związku z wykonaniem uchwały zmniejszył się jednak do 797 osób.

Do innych pozytywnych rezultatów realizacji uchwały nr 42 należy zaliczyć spadek absencji chorobowej i wzrost dyscypliny pracy. Ostatnio notuje się jednak w tej dziedzinie pogorszenie. Eje, czy nie za wcześnie? Przecież prace nad uporządkowaniem spraw zatrudnienia wcale nie zostały zakończone. Przybierają tylko inną niż dotychczas formę. Uchwała nr 388/58 zobowiązuje zakłady i ich jednostki nadrzędne, aby przy opracowywaniu planów techniczno-ekonomicznych traktowały uporządkowanie spraw zatrudnienia jako zadanie szczególnej wagi. Chodzi tu o podniesienie wydajności pracy i w rezultacie o wzrost produkcji przy optymalnym wykorzystaniu czasu pracy załogi. Program usprawnień winien zaś przewidywać możliwość zredukowania komórek organizacyjnych, likwidację zbędnych stanowisk itp.

Dziś inauguracja „Dni kultury węgierskiej”

W celu zapoznania naszego społeczeństwa z kulturą i historią bratniego narodu węgierskiego, Towarzystwo Polsko-Węgierskie w Poznaniu, organizuje w okresie od 15 bm. do 5 kwietnia, szereg imprez w ramach „Dni Kultury węgierskiej”.

Protoktorat nad „Dniami” objął ambasador Węgier p. J. Katona. W skład komitetu honorowego wchodzi rektorzy wyższych uczelni.

Otwarcie „Dni” nastąpi na akademii (z okazji 111 rocznicy węgierskiej Wiosny Ludów), w niedzielę 15 bm. o godz. 11, w sali marmurowej Nowego Ratusza.

Program akademii przewiduje: przemówienie ambasadora WRL, odczyt mgr. Wacława Felczaka z Instytutu Historii PAN w Krakowie pt.: „Wielkopolska a Węgry 1848/1849 roku” oraz bogatą część artystyczną z udziałem prof. G. Kołakowskiej, artystów Opery Poznańskiej W. Łuczyńskiego (pieśni węgierskie) i Mariana Chóru Chłopców Kurczewskiego i Meksz Ersebet (wiersze węgierskie).

Wstęp wolny. (na)

W kawiarni „Wierzbaka”

Z okazji Dni Kultury Węgierskiej — 16 bm. o godz. 18 w kawiarni poetyckiej „Wierzbaka” (Klub „Od nowa” — Stary Rynek), odbędzie się wieczór poezji węgierskiej. Wiersze Sandora Petőfi, Endre Ady, Attili Józsefa i Lajosa Aprily w tłumaczeniach K. Ilakowiczówny i T. Fangrata, recytować będą aktorzy Studenckiego Teatru Dramatycznego: H. Dolałówna, A. Hetmańska i M. Lejman.

„Co państwu dolega?”

...to tytuł nowego programu Kabaretu Satyrycznego „Kundel”, który — jak już informowaliśmy — wystąpi w Poznaniu 14 i 15 bm. w sali Domu Kultury MO przy ul. Grunwaldzkiej. Doskonale ten kabaret zdobył sobie już dużą popularność w czasie występów w wielu miastach polskich oraz w radio i telewizji. W „Kundelu” wystąpią: Barbara Czaykowska, Nina Maciejczyk, Jadwiga Swirun, Bogdan Niewinowski, Jan Sender i Lucjan Sender.

Przedprzedaż biletów na imprezę prowadzi są placówki „Orbisu”. (na)

Śmierć pod kołami tramwaju

Wczoraj około godz. 16.30 przy zbiegu ulic Głogowskiej i Hibnera 5-letnia Bogumiła Skotarczakówna (zam. w Poznaniu) przy ul. Kaspraka 23, m. 7) wpadła pod tramwaj linii nr „14” prowadzony przez Zygmunta Kulczyńskiego. Dzieczenka poniosła śmierć na miejscu.

Przyczyna wypadku — jak wykazało milicyjne dochodzenie — było pozostawienie dziecka bez opieki. W związku z wypadkiem w ruchu tramwajowym nastąpiła około półgodzinna przerwa. (ak)

Ponadto zobowiązuje się Ministerstwo Finansów, aby w porozumieniu z właściwymi ministerstwami i radami narodowymi przeanalizowało możliwość dokonania usprawnień organizacyjnych w administracji centralnej i terenowej. Wreszcie przy ustalaniu etatów w projekcie budżetu na rok bieżący określono dalsze zadania redukcyjne dla administracji państwowej.

(ak)

Spotkanie z rektorem UAM A. Klafkowskim

Z inicjatywy Poznańskiej Rozgłośni Polskiego Radia odbyło się wczoraj wieczorem spotkanie z rektorem Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — prof. dr. Alfonsiem Klafkowskim, który — jak wiadomo — uczestniczył jako biegły w procesie Ericha Kocha. Spotkanie to wywołało ogromne zainteresowanie czego dowodem była wypełniona po brzegi sala Domu Prasy. Rektor Klafkowski opowiedział o przebiegu procesu Kocha i o swoim w nim udziale w charakterze biegłego.

Przed spotkaniem wyświetlony został montaż filmowy z walki o wyzwolenie Poznania.

(mi)

84 pary brydżowe startują w dorocznym turnieju „Nowego Świata”

Dziś, o godz. 16.30 w sali Domu Prasy rozpoczynają turniejowe walki 84 pary, które zgłosiły się do dorocznego Brydżowego Turnieju Parami o Puchar Przechodni redakcji naszego dodatku „Nowy Świat”. 54 pary niezerzeczonych rozpoczynają rozgrywki eliminacyjne dziś, natomiast w niedzielę o godz. 10.30 startuje 30 par zerzeczonych w PZBS. Pucharu bronić będą jego zdobywcy w roku ubiegłym, T. Galica i A. Łabędzki. Finały odbędą się za tydzień.

Ponieważ w turnieju biorą udział prawie wszystkie najlepsze brydżowe pary PZBS naszego okręgu oraz niemal jeszcze raz tyle par niezerzeczonych co w roku 1958, można powiedzieć, że obecny turniej jest nieoficjalnymi mistrzostwami brydżowymi par Wielkopolski. Niestety, z uwagi na charakter rozgrywek, kibiców nie zapraszamy.

Wyniki obu eliminacji oraz finału podamy bieżąco na naszych łamach. (—)

Sport

Kłopoty

— Ostatnio jestem w rozterce — zwierzał mi się mój sąsiad, zagorzały kibic piłkarski, który niedługo niekiedy kosztom rezygnacji z niedzielnego obiadu, siedi na mecz piłkarski, juniorów względnie „głębokich rezerw” poznańskich II-ligowców. — Teraz naprawdę nie wiem, co mam robić. Olimpia, Warta i Lech będą w bieżącym sezonie, już od niedzieli, rozgrywały mecze. Człowiekowi by się chciało wszystkie obejrzeć, ale jak? W o wiele lepszej sytuacji są zaprzyjaźnieni entuzjści jednej drużyny. Moja zaś ambicja — mówił dalej — jest obecność na wszystkich meczach naszych II-ligowców. Niestety, założenie to już od pierwszego dnia rozgrywek bierze w łeb. Bo też, jak można „obsłużyć” wszystkie spotkania, jeżeli jeden mecz odbywa się w Gdańsku, inny w Kaliszu itd. Przecież nie można również zapominąć o naszym czwartym reprezentancie — Calisii. Jak więc zrobić, żeby z wszystkich spotkań mieć dokładne relacje?

Nagle mój rozmówca krzyknął: — Mam!

Zdziwiony zapytałem: — Co pan ma? Telewizor?

— Ależ skąd. Mam... rodzinę — odparł sąsiad. I to naprawdę leżała, kilkusetosobowa. Problem wszystkich spotkań można rozwiązać — tak bardzo łatwo. Córce po prostu wysłać do Kalisza na szkole pielęgniarstwa, aby mieć tam „specjalnego korespondenta”. Najstarszy mój syn studiuję przecież w Warszawie, tak że i stamtąd będzie miał relacje. Pozostałe mecze musi obsługiwać reszta rodziny. Nawet matka będzie musiała chodzić na mecze. To nie, że nie interesuje ją sport. Dla dobra rodziny trzeba się poświęcić. Wieczorem zaś cały nasz rodzinny „piłkarski sztab” będzie mógł komentować wyniki spotkań i relacje rodzinnych korespondentów oraz omawiać wyniki Totalizatora.

— No to w takim razie życze Panu, by donosił o... specjalnych korespondentów były zawsze jak najpomysłniejsze — powiedziałem.

W. OFIERSKI

Młodzi goście w Politechnice

Aula Politechniki Poznańskiej wypełniła się wczoraj młodzieżą 11 klas wszystkich szkół średnich Poznania ogólnokształcących i zawodowych. Stało się już tradycją, że Politechnika corocznie zaprasza młodzież klas pragnących rozpocząć studia techniczne i zaznajamia ją u siebie ze specjalnościami naukowymi, które reprezentuje. We wczorajszym spotkaniu wzięli także udział nauczyciele szkół średnich, wykładowcy przedmiotów, z których młodzież będzie zdawała egzaminy wstępne na Politechnice.

Spotkanie zajął prof. Zala-chowski, po czym przedstawiciele poszczególnych wydziałów mówili szczegółowo o kierunkach studiów, o wymogach egzaminacyjnych i sposobie przeprowadzania egzaminu wstępnego. Następnie młodzież zwiedzała wystawę na temat współpracy Politechniki z przemysłem. Podczas zwiedzania wokół profesorów Politechniki gęsto gromadziła się młodzież wypytując o różne szczegóły przyszłych studiów. Warto dodać, że to pierwsze w tym roku spotkanie z Politechniką nie jest ostatnie. Pod koniec roku szkolnego, a zwłaszcza po maturze, poszczególne zakłady i wydziały będą udostępniać swoje pracownie naukowe wycieczkom szkolnym.

Zapytany o rezultaty takich spotkań prof. Zalachowski odpowiedział: — Kiedy przed paru laty zapoczątkowaliśmy te spotkania, mieliśmy nieraz kłopoty, by zwerbować odpowiednią ilość chętnych na studia techniczne. Teraz mamy nadmiar zgłoszeń, po kilka na każde miejsce. Najważniejszym efektem spotkań z młodzieżą jest eliminacja tych, którzy kiedyś przypadkowo trafiali na Politechnikę, bez zamilowania. Obecnie przy egzaminach wstępnych mamy bardzo mały odśiew. Zdecydowanie przeważa młodzież o dobrym przygotowaniu i wybitnych zamilowaniach technicznych. (ms)

Wyjaśnienie

Przed kilkunastu dniami zamieściliśmy na łamach „Głosu” list naszego Czytelnika z tytułowanym „Panie Redaktorze”, dotyczący nieuprzejmego załatwiania pacjentów przez rejestratorki w przychodni przy ul. Mickiewicza 31.

Ponieważ w budynku tym mieszczą się dwie poradnie lekarskie wyjaśniamy, iż notatka nasza dotyczyła oddziału chirurgii dziecięcej nie zaś obwodowej przychodni Po znań - Jeżyce.

Woszczerowicz Kossobudzka Gogolewski w Teatrze Polskim

Na zaproszenie dyrekcji poznańskich Teatrów, przybędą do Poznania, Jacek Woszczerowicz, Halina Kossobudzka i Ignacy Gogolewski. Wybitni artyści wystąpią w Teatrze Polskim jedyny raz w poniedziałek 16 bm. o godz. 20 — w wieczorne poświęconym Stanisławowi Wyspiańskiemu. Na wieczór ten złożą się Studium o Hamlecie i liryki poety. Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Byrski.

Kształcą się nowi rzemieślnicy

Staraniem Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Surowców i Prac Malarzów w Poznaniu otwarta została przy Do-kształcającej Szkole Zawodowej — nowa klasa malarstwa. Pomieszczenia dla tej klasy wybudowano z funduszy, na które złożyły się w dużej mierze sumy składane przez poznańskich rzemieślników na społeczny fundusz budowy 1000 szkół. Resztę kosztów, które sięgały 50 tysięcy złotych pokryła Spółdzielnia (ch)

„Olimpia” w cyfrach

• 965 spotkań, w tym 685 mistrzowskich rozegrali zawodnicy poszczególnych sekcji GKS Olimpia w 1958 roku.

• Na 18 obozach szkoleniowo-kondycyjnych przebywali w roku sprawozdawczym członkowie klubu. Czynnych było na nich (również na pozostałych normalnych treningach) 23 trenerów i instruktorów.

• 277 członków liczy sekcja bokserska, która z dniem 23 bm. otwiera ośrodek szkoleniowy w sali Szkoły Podstawowej przy ul. Słowackiego. Treningi prowadzić będzie znany pięściarz Jan Arski. Juniorzy trenować będą we wtorki, czwartki i soboty, seniorzy w poniedziałki, środy i piątki — wszyscy od godz. 18.

• Koszykarze — mający swoje zespoły — kobiecy w I, a męski w II lidze — zrzeszają 122 członków. Piłkarze natomiast legitymują się 147 zawodnikami, w tym 72 juniorami.

• Pływacy wraz z waterpolistami — są jedną z najsilniejszych sekcji klubu. Liczy ona 206 członków. Waterpoliści zaawansowali w ub. sezonie do II ligi. Pływacy zdobyli łącznie 115 klas.

• Sekcja tenisowa startująca w I lidze zrzesza 66 członków, w tym 46 juniorów. Nastawia ona swoją pracę przede wszystkim na wychowanie narybku. Sekcja dysponuje doskonałymi kortami na własnym stadionie, który w tym roku ma być zupełnie wykonany.

• Tylko 21 członków liczy II-ligowa sekcja brydżowa, lecz wykazuje wielką żywotność.

• 73 członków, w tym 27 wyczynowców zrzesza sekcja kajakowa, której trenerem jest Sobieraj. Zawodnicy są w posiadaniu 33 klas

A jednak na Dębcu

Skończyła się wreszcie wędrowna piłkarska KKS Lech po obcych stadionach. Jak dowiedzieliśmy w sekretariacie klubu, tegoroczne rozgrywki poznańscy będą odbywali już na Dębcu. Próba boiska będzie mecz Lecha z warszawską Polonią. Odbędzie się on w drugą niedzielę ligowych rozgrywek o godzinie 15.30. (Of.)

Dziś na mistrzostwach świata

USA — Kanada, godz. 15 — Praga
Szwajcaria — NRF, godz. 17.30 — Kladno
Włochy — Polska, godz. 17.30 — Mlada Boleslaw
Norwegia — NRD, godz. 17.30 — Koln
Finlandia — ZSRR, godz. 20 — Praga.

Stare „twarze” w nowym kierownictwie

Ostatnio odbyło się roczne, walne zebranie sekcji piłkarskiej KS Warta, na którym złożono sprawozdania z rocznej działalności. Wybrano także nowy zarząd. Okazało się, że działalność poprzedniego zyskała sobie uznanie w oczach członków. Wyraziło się ono w powtórnym, jednogłośnie wyborze całego ubiegłorocznego kierownictwa. Na czele sekcji stanął H. Cwiertnia. Dalszymi członkami pikarskiego sztabu warciarzy są: M. Rzyński, St. Czaja, A. Ratajczak, B. Hoedt, E. Ofierski, K. Sobociński oraz radni: K. Biskil, Zawal, Nowak i Wojciechowski.

Głos WIELKOPOLSKI

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); działy informacyjne: 659-39; informacje dla czytelników 657-18; działy załączności 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-78; drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Drukarnia (nocny) — 629-52. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń